ul. Armii Czerwonej 101
Wyższa Szkoła Handlu Morskiego

REDAKCJA: Warszawa, ul. Marszałkowska 3/5 Telefony: Red. nacz. 4-24-75, sekretarz red. 4-24-76, dział miejski 8-27-22.
ADMINISTRACJA: (dział prenumeraty): Warszawa, Plac Trzech Krzyży 16. Prenumerata miesięczna pocztą kosztuje 135 zł Telefon 8-10-26

RZECZPOSPOLITA

DZIENNIK POLITYCZNO - GOSPODARCZY

Rok VI | WARSZAWA, PONIEDZIAŁEK 28 LISTOPADA 1949 ROKU | Nr. 327 (1893)

WYDAWCA: Spółdzielnia Wydawniczo - Oświatowa „Czytelnik", Warszawa, ulica Wiejska 12

Cena 5 zł

Górnicy polscy wzmożoną pracą uczczą 70 rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina
Apel załogi kopalni „Wieczorek"

Na zebraniu załogi kopalni „Wieczorek", zwołanym w celu omówienia przygotowań obchodu 70-ej rocznicy urodzin Generalissimusa Stalina — po przyjęciu konkretnych zobowiązań przez brygady zespołowe i dyrekcję, postanowiono wezwać wszystkie załogi kopalń i zakłady pracy, podległe przemysłowi węglowemu do podjęcia podobnych uchwał.

W przyjętej jednomyślnie rezolucji robotnicy kop. „Wieczorek" postanawiają:

„Pracujące przy wydobyciu węgla na chodnikach 6-osobowe brygady Gausmana i Dyrsza uczczą dzień urodzin Józefa Stalina wykonaniem w listopadzie rb. w 160 i 170 proc. norm produkcyjnych.

Brygada filarowa Słotczyka wykona normę listopadową w 200 procentach. Oddział sztygara Klaka podniesie wydobycie ze 119 proc. na 125. 10-osobowe zespoły górników z brygadzistą Filakiem na czele, 10-osobowa brygada Golika, 22-osobowa brygada Szewerdy i Krysztolika, zespoły brygadzistów Fusa, Kosa i Kropidły postanowiły podnieść wydajność swej pracy i przekroczyć normę w granicach od 130 do 200 proc.

Również inne brygady postanowiły rozszerzyć współzawodnictwo pracy i uczcić rocznicę urodzin Józefa Stalina przez znaczne przekroczenie norm produkcyjnych.

Cała załoga wraz z kierownictwem administracyjnym, technicznym i partyjnym postanowiła wykonać miesięczny plan wydobycia w listopadzie rb. w 106 procentach oraz oddać 9 nowowybudowanych i 10 wyremontowanych mieszkań do użytku górników do dnia 4 grudnia br. tj. o 20 dni przed zaplanowanym terminem. Załoga postanowiła również podnieść poziom mechanizacji kopalni.

Pracownicy warsztatów mechanicznych zobowiązali się skonstruować ze starych części maszyn górniczych ładowarkę mechaniczną i oddać ją do użytku 21 grudnia br. o 10 dni wcześniej niż zaplanowano. W zobowiązaniach swoich robotnicy podkreślają przywiązanie i wdzięczność dla wielkiego wodza światowego obozu pokoju i postępu, dla wielkiego przyjaciela Polski Ludowej Generalissimusa Józefa Stalina.

PIERWSZY ODDŹWIĘK NA APEL

Na apel górników kop. „Wieczorek" odpowiedziała załoga kopalni „Katowice", która zobowiązała się do wykonania w listopadzie br. miesięcznego planu produkcji w 110 proc. oraz zwiększenia wydajności pracy o 12 proc. w stosunku do października.

Zobowiązania zwiększenia wydajności pracy podjęły również brygady zespołowe i zespoły drużyn produkcyjnych, które postanowiły w listopadzie i grudniu br. wykonać swoje normy produkcyjne w granicach od 120 do 300 proc., a sztygarzy postanowili podnieść normę indywidualnie od 2 do 7 proc.

Dalsze zobowiązania napływają.

Poza tym robotnicy zakładów przemysłu maszyn elektrycznych Nr. 53 postanowili dla uczczenia wielkiej rocznicy przystąpić do międzyzakładowego współzawodnictwa pracy w celu zwiększenia produkcji.

Załogi zakładów graficznych w Bielsku, fabryki „Szwabe", Zjednoczonych Zakładów Szklarskich w Sosnowcu, fabryki ceramicznej „Józefów", Cementowni „Saturn" w Będzinie, garbarni i papierni w Lublińcu przygotowują podarunki w postaci miniatur, ilustrujących ich zdobycze na polu produkcyjnym, kulturalnym oraz symbolizujące światową rolę Zw. Radzieckiego w budowie postępu i pokoju.

Amnestia w Czechosłowacji

PRAGA. (PAP.). Na wniosek ministra sprawiedliwości, prezydent republiki K. Gottwald ułaskawił 13 duchownych rzymsko-katolickich darowując im kary więzienia, względnie wstrzymując przeciwko nim postępowanie karne. Ponadto prezydent Gottwald darował karę 24 lat więzienia 21 osobom cywilnym

PRAGA. (PAP.). Rada pełnomocników rządowych na Słowacji postanowiła darować w drodze łaski kary administracyjne 102 osobom duchownym i cywilnym, które z nakazu kół watykańskich dopuściły się przestępstw o charakterze antypaństwowym.

Intrygi titowskie w krajach muzułmańskich

TEL AVIV (PAP). Prasa arabska rozpisuje się o wizycie Muftiego Jugosławii — szeika Ibrahima Pipica oraz jego zastępcy złożonej w Ankarze oraz o ich podróży do Kairu.

Zdaniem dziennika arabskiego „Al Urdun" odwiedziny te zaaranżował Tito w celu zaskarbienia sobie przyjaźni krajów muzułmańskich wrogich Związkowi Radzieckiemu i komunizmowi.

Nadzwyczajne Kongresy SL i PSL uchwaliły jednomyślnie zjednoczyć się, tworząc Zjednoczone Stronnictwo Ludowe

W przededniu historycznego zjednoczenia ruchu ludowego obradowały w dniu 26 bm. w Warszawie Nadzwyczajne Kongresy SL i PSL, na których delegaci obydwu Stronnictw, wybrani na walnych powiatowych zjazdach w nastroju podniosłej radości uchwalili jednomyślnie rezolucje o zjednoczeniu Stronnictwa Ludowego z Polskim Stronnictwem Ludowym w Zjednoczone Stronnictwo Ludowe.

Nadzwyczajnymi Kongresami SL i PSL zamknięty został wieloletni okres rozbicia ruchu ludowego i rozpoczęty nowy etap w historii ruchu ludowego i mas pracujących wsi.

W Kongresie SL, któremu przewodniczył prezes Rady Naczelnej — Marszałek Sejmu Władysław Kowalski, uczestniczyło 800 delegatów, a w Kongresie PSL, który obradował pod przewodnictwem prezesa Rady Naczelnej — posła Czesława Wycecha — 400 delegatów.

Sprawozdawczy referat polityczny na Kongresie SL wygłosił prezes NKW — Wincenty Baranowski, przedstawiając w nim wielki dorobek ideowy i organizacyjny Stronnictwa, które już z chwilą Odrodzenia Polski Ludowej, nawiązując do najlepszych tradycji rewolucyjnego ruchu ludowego, stanęło wspólnie z partiami robotniczymi do pracy nad stworzeniem demokracji ludowej w Polsce.

„Cennym dla nas wzorem — podkreślił w zakończeniu swego referatu prezes Baranowski — była praca i walka klasy robotniczej, jej wytrwałość i czujność. Idąc dalej po tej drodze w sojuszu z klasą robotniczą i pod przewodem jej Partii zwyciężymy — zbudujemy Polskę bez krzywdy i wyzysku, Polskę sprawiedliwości społecznej".

W referacie sprawozdawczym na Kongresie PSL sekretarz naczelny NKW — Kazimierz Banach scharakteryzował działalność lewicy PSL, jej zwycięskie osiągnięcia w walce z polityką Mikołajczyka, stwierdzając, że walka ta doprowadziła do obalenia mikołajczykowskiego kierownictwa PSL, w wyniku czego Lewica PSL wprowadziła Stronnictwo do bloku demokratycznego. Szeroko omówił także poseł Banach wyniki działalności odrodzonego PSL, zatrzymując się dłużej nad etapami zbliżania do bratniego Stronnictwa Ludowego i w jego wyniku do zjednoczenia ruchu ludowego.

Punktem kulminacyjnym obydwu Kongresów było uchwalenie rezolucji, w której delegaci SL i PSL postanowili dokonać zjednoczenia Stronnictwa Ludowego i Polskiego Stronnictwa Ludowego na Kongresie Zjednoczeniowym, zwołanym przez władze naczelne obu stronnictw na 27, 28 i 29 bm. Odczytanie rezolucji, zapowiadających zjednoczenie, odbyło się w niezwykle podniosłym nastroju, który przemienił się w spontaniczną manifestację.

Rezolucje stwierdzają, że ruch ludowy jednoczy się w warunkach zwycięskiej demokracji ludowej, kroczącej ku ustrojowi pełnej sprawiedliwości społecznej — socjalizmowi, w oparciu o sojusz z przodującą klasą robotniczą, stanowiący fundament władzy ludowej i gwarancję niepodległości i rozkwitu Polski Ludowej.

Zjednoczenie stronnictw ludowych dokonuje się pod hasłem zdecydowanej obrony pokoju przeciwko jego wrogom — imperialistom anglo-amerykańskim, wspomaganym przez Watykan. Zjednoczenie stronnictw ludowych dokonuje się pod znakiem zacieśnienia więzów przyjaźni i braterstwa ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowych oraz ze wszystkimi siłami postępu na świecie.

Ponadto rezolucje stwierdzają, że stronnictwa ludowe łączą się w celu mobilizacji pracujących mas chłopskich do walki z resztkami kapitalizmu na wsi, w celu stworzenia społecznych form gospodarowania na roli, a przez to dobrobytu i kultury szerokich mas chłopskich.

Zawarcie umowy granicznej między ZSRR a Rumuńską Republiką Ludową

MOSKWA. (PAP.). 25 listopada podpisana została w Moskwie umowa między rządem ZSRR a rządem Rumuńskiej Republiki Ludowej w sprawie radziecko-rumuńskiej granicy oraz konwencja w sprawie procedury uregulowania ewentualnych konfliktów i incydentów granicznych.

Rozmowy w sprawie zawarcia umowy odbyły się w przyjaznej atmosferze oraz w duchu całkowitego zrozumienia wzajemnego. Umowę oraz konwencję podpisali: z ramienia ZSRR radca Zajkin, z ramienia Rumuńskiej Republiki Ludowej wiceminister spraw zagranicznych Preotias.

Otwarcie kongresu Brytyjskiej KP

LONDYN. (PAP.). 26 bm. w Liverpoolu nastąpiło uroczyste otwarcie 21 Kongresu Brytyjskiej Partii Komunistycznej.

Zagaił obrady Arthur Horner, członek egzekutywy Partii i generalny sekretarz związku górników.

Stwierdził on, że Brytyjska Partia Komunistyczna w ciągu 30 lat walki wzmocniła się i okrzepła.

Mówca potępił rozbijaczy światowego ruchu zawodowego, podkreślając, że utrwalenie pokoju światowego zależy przede wszystkim od zachowania solidarności klasy robotniczej.

Horner przeciwstawił katastrofalnej sytuacji gospodarczej Wielkiej Brytanii — sytuację w krajach Europy Południowo - Wschodniej. Jedynie przez ustanowienie władzy klasy robotniczej — powiedział Horner możliwe jest pokonanie trudności okresu powojennego. Gubiąc się w sprzecznościach własnego systemu — kapitaliści brytyjscy ubiegają się o „pomoc" amerykańską, wyrzekając się suwerenności politycznej i gospodarczej.

Horner podkreślił, że prawdziwie patriotyczna część społeczeństwa — to klasa robotnicza Wielkiej Brytanii. Jedynie ludzie pracy uratować mogą kraj od bankructwa i ruiny.

Wskazując na ogromną rolę, którą ma do spełnienia partia komunistyczna — mówca stwierdził, że logika wydarzeń sprowadzić musi masy robotnicze Wielkiej Brytanii na drogę komunizmu.

Wśród żywiołowych oklasków Horner zakończył przemówienie słowami: „My, komuniści należymy właśnie do najpotężniejszej siły politycznej świata".

Wicemin. Gromyko przyjął posła Albanii

MOSKWA. (PAP.). Wiceminister spraw zagranicznych Gromyko przyjął nowego posła albańskiego w ZSRR W. Natanaile w związku z mającym nastąpić złożeniem przezeń listów uwierzytelniających przewodniczącemu Prezydium Rady Najwyższej ZSRR.

Naród wita radośnie jedność ruchu ludowego

Z zrozumiałym zadowoleniem wita społeczeństwo polskie fakt jednoczenia się ruchu ludowego po długim okresie rozbicia.

Żyjemy w czasach olbrzymich przemian gospodarczych i politycznych. Żyjemy w czasach olbrzymiego postępu techniki i rewolucyjnych przeobrażeń naszego życia społecznego. Czasy te charakteryzuje aktywna postawa mas ludowych, robotników, chłopów, inteligencji pracującej, w walce o nowe oblicze świata, charakteryzują je też uparte i rozpaczliwe próby zahamowania marszu historii czynione przez podżegaczy wojennych. Wielkość przeżywanego okresu, natężenie walki między obozem pokoju i wolności a obozem wojny i niewoli — wymagają i od polskich mas ludowych pełnego skupienia swoich sił.

Wielkie osiągnięcia obozu demokratycznego w Polsce, stanowiące jedną z wielu klęsk poniesionych przez imperializm, zawdzięcza naród polski w pierwszym rzędzie dokonanemu przed rokiem zjednoczeniu klasy robotniczej, która po okresie stale zacieśniającej się współpracy między robotniczymi Partiami — stworzyła Polską Zjednoczoną Partię Robotniczą.

Polska Zjednoczona Partia Robotnicza, awangarda narodu w jego walce o utrwalenie suwerenności i niepodległości ludowego państwa stale i konsekwentnie działała w kierunku pogłębienia współpracy robotników i chłopów.

Coraz ściślejsze współdziałanie robotników z małorolnymi i średniorolnymi chłopami nie byłoby możliwe, gdyby nie narastanie w ruchu ludowym głębokiego przekonania o potrzebie tego sojuszu, o jego olbrzymiej wartości dla wsi polskiej i dla całego narodu, o konieczności zwarcia szeregów ludowych dla umocnienia tego sojuszu.

Wyrazem tego przekonania jest obserwowany od chwili ostatecznego usunięcia wpływów „mikołajczykowskich" z PSL pęd do politycznego zjednoczenia ruchu ludowego.

Zjednoczenie SL i PSL, dokonane na płaszczyźnie lewicowego, radykalnego programu społecznego, gospodarczego i politycznego — niewątpliwie przyczyni się do jeszcze silniejszego zwarcia szeregów robotniczo - chłopskich, do jeszcze pełniejszego wykorzystania wartości sojuszu ludzi pracy z fabryk i wsi.

Takie zjednoczenie, będące realizacją dążeń najlepszych, najofiarniejszych, rewolucyjnych działaczy chłopskich, pozwoli też na jeszcze sprawniejsze usunięcie z życia polskiego dywersyjnych wrogich czynników.

Były w historii polskiego ruchu ludowego próby zjednoczeniowe. Wszystkie one zostały zniekształcone przez polityków chłopskich, reprezentujących interesy bogaczy wiejskich i wykonujących posłusznie zlecenia obszarników i bankierów.

Dopiero zlikwidowanie władzy kapitalistycznej w naszym kraju, dzięki zwycięstwu ZSRR nad faszyzmem i wyzwoleniu Polski przez Armię Czerwoną, stworzyło możliwość ujęcia steru rządów w ręce robotnicze i chłopskie.

Demokracja Ludowa, pogłębiając sojusz robotniczo - chłopski, likwidując wpływy polityczne reakcji wśród chłopów i robotników, stworzyła przesłanki dla prawdziwego i postępowego zjednoczenia stronnictw ludowych.

Zjednoczenie stronictw ludowych, oznaczające przełamanie resztek antydemokratycznych wpływów w ruchu chłopskim, wzmacania najsilniejszego i najliczniejszego sojusznika robotników w ich walce o lepszą, bogatszą Polskę, wzmacnia awangardę socjalizmu w Polsce. Tym samym rosną i krzepną siły naszego narodu i państwa.

Prezydent Bolesław Bierut mówił na Kongresie Związku Samopomocy Chłopskiej:

„Przed wsią polską, przed milionowymi masami chłopów pracujących, stanęło dziś olbrzymie zadanie: przebudować i ulepszyć życie wsi polskiej, podnieść dobrobyt i kulturę mas ludowych. Trzeba, aby zniknęła raz na zawsze ciemnota, nędza i zacofanie wsi. Trzeba, aby nasza ziemia ojczysta dawała rolnikowi takie plony, na jakie pozwala dzisiejsza wiedza ludzka i technika.

Trzeba, aby dziecko chłopskie miało dostęp do wszystkich szczebli oświaty i nauki.

Trzeba wyrwać milionowe masy mało- i średniorolnego chłopstwa z dotychczasowego upośledzenia gospodarczego i kulturalnego. Oto wielkie historyczne zadanie, które stoi przed naszym pokoleniem, które stoi przed Polską Ludową!"

(Dokończenie na str. 2-ej)

CGT wzywa do utrzymania jedności robotniczej

PARYŻ. (PAP.). Francuska Generalna Konfederacja Pracy ogłosiła po strajku generalnym następujący komunikat:

„Pracujący, zjednoczeni w przedsiębiorstwach, zapewnili wspaniały sukces 24-godzinnemu strajkowi. W największych zakładach przemysłowych i na najważniejszych odcinkach użyteczności publicznej, jak np. w kolejnictwie, udział w strajku był niemal całkowity. We wszystkich innych przedsiębiorstwach i zakładach udział w strajku był nader znaczny.

Klasa robotnicza zawdzięcza ten sukces przede wszystkim swej jedności. Jeszcze raz okazało się, że wszędzie, gdzie realizuje się jedność akcji, klasa robotnicza jest zdolna walczyć z powodzeniem. Należy wzmocnić tę jedność. Pracujący, którzy wspólnie zorganizowali ten strajk, nie rozdzielą się nazajutrz. We wszystkich zakładach pracy i miejscowościach powinny nadal istnieć i tworzyć się dalsze komitety jedności akcji, grupujące ogół pracujących bez względu na ich przynależność związkową.

Strajk piątkowy był potężną manifestacją woli ludzi pracy, którzy są zdecydowani położyć kres nędzy i reakcji.

Dzięki tej manifestacji pracujący dali do zrozumienia, że chcą jak najszybciej wywalczyć pełne urzeczywistnienie swych podstawowych żądań.

Obecny rząd ma tylko jeden cel kontynuować politykę faktycznego zablokowania płac, pogorszyć warunki życia i pracy robotników oraz pozbawić ich ostatniego środka obrony.

Odpowiedź Rządu Rzeczypospolitej na bezprawne aresztowanie Polaków we Francji

W dniu 26 b. m. kierownik MSZ wiceminister S. Leszczycki wezwał ambasadora Francji w Warszawie p. Jean Baelen i oświadczył mu co następuje:

„Biorąc pod uwagę, że od aresztowania p. Szczerbińskiego, wicekonsula R. P. w Lille upłynęło co najmniej 60 godzin, biorąc pod uwagę, że do tej chwili władze polskie nie zostały faktycznie zawiadomione o jego losie, i nie mogąc tolerować pogwałcenia zasadniczych uprawnień nietykalności polskiego dyplomaty, Rząd Polski z niechęcią i odrazą zmuszony był zastosować retorsje z powodu aresztowania wicekonsula Szczerbińskiego. Rząd Polski z przykrością zmuszony był zarządzić aresztowanie p. Boite, wicekonsula Francji w Warszawie.

Nielegalna działalność p. Boite była już od dawna znana władzom polskim, które jednak pomimo wszystko dotychczas szanowały jego nietykalność dyplomatyczną.

Rząd Polski oświadcza, że sprawa p. Boite nie zostanie załatwiona dopóty, dopóki nie będzie załatwiona sprawa wicekonsula Szczerbińskiego.

Wobec brutalnego aresztowania urzędników ambasady polskiej i konsulatów polskich we Francji, którzy wszyscy posiadali paszporty służbowe, Rząd Polski zmuszony był do zastosowania francuskich metod i spowodował aresztowanie urzędników ambasady francuskiej w Warszawie, p. E. Pennone i p. Z. Milczyńskiej.

Aresztowania te stanowią zaledwie słaby odpowiednik masowych aresztowań dokonanych we Francji.

Równocześnie Rząd Polski zapytuje z niepokojem o los obywateli polskich rzekomo wysiedlonych z Francji".

Odwołanie konsula francuskiego w Szczecinie

PARYŻ (PAP). — Agencja France Presse, powołując się na źródła oficjalne podaje, że konsul francuski w Szczecinie p. Rivoire został odwołany do Paryża. Decyzja odwołania p. Rivoire została powzięta w związku z opublikowaniem przez niego w pismach polskich listu otwartego, w którym wyraził się ujemnie o osobie aresztowanego przez władze polskie urzędnika konsulatu w Szczecinie, Andre Robineau.

Polska CGT protestuje przeciw wysiedleniu Polaków z Francji

PARYŻ (PAP). Sekretariat polskich sekcji CGT w imieniu 18 tys. członków wyraża energiczny protest przeciw wysiedleniu z Francji 2 górników polskich: Rybakowskiego Franciszka z Barlin (Pas de Calais) oraz Bronki Edmunda z Vaziers. Robotnicy polscy we Francji — stwierdza protest CGT — którzy nie szczędzili swych sił w walce z najeźdźcą hitlerowskim nie obawiają się powrotu do wolnej i niepodległej ojczyzny, lecz protestują przeciwko wszelkim niesprawiedliwym wysiedleniom patriotycznych działaczy polskich na wychodźstwie.

Metody p. Mocha zawiodą

CZYTELNIKOM znane są już szczegóły bezprawnych aresztowań Polaków we Francji „w odwet" za aresztowanie szpiega francuskiego Robineau. Metody te muszą spotkać się z oburzeniem wszystkich zdrowo myślących ludzi na świecie. Bez żadnego absolutnie powodu, bez żadnej podstawy, bez żadnych nawet zarzutów — jak to oświadczył wysoki urzędnik francuskiego MSZ — wtrąca się do aresztu niewinnych obywateli polskich, przeprowadza się rewizje w organizacjach polskich we Francji, działających zupełnie legalnie i prześladuje się Polaków, którzy odegrali poważną rolę w francuskim ruchu oporu w czasie okupacji.

Władze francuskie zdają sobie najwidoczniej sprawę z bezprawia swej akcji, bowiem dotychczas nie zawiadomiły oficjalnie polskiej placówki dyplomatycznej o dokonanych aresztowaniach.

Władze polskie, aresztując Robineau, dopełniły wszystkich warunków, przewidzianych w tego rodzaju wypadkach przez umowy międzynarodowe. Mimo, że posiadały dowody przeciwko dwóm dyplomatom francuskim — pp. de Merè i Reneaux — mimo, że Robineau wskazał ich obydwu jako swych szefów, nie zatrzymały ich, a jedynie zażądały opuszczenia przez nich terytorium Polski. Polskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych zawiadomiło również Ambasadę Francuską w Warszawie o aresztowaniu Robineau. Stronie polskiej nie może więc nic zarzucić najbardziej nawet skrupulatny interpretator prawa międzynarodowego.

Władzom francuskim obca jest najwidoczniej najbardziej elementarna przyzwoitość. Najpierw aresztowały one Bogu ducha winną polską załogę, potem, gdy zorientowały się, że ich akcja jest zupełnie bezsensowna i ośmieszająca, rozpoczęły prześladowania obywateli polskich. W ten sposób wykazały, że pewne wzory z czasów okupacji oraz metody „amerykańskiego sposobu życia" głęboko zakorzeniły się w ich codziennej praktyce.

Polska musiała zareagować na te bezprzykładne wystąpienia. Polska kieruje się zawsze jak najdalej posuniętą przyzwoitością i poszanowaniem wszystkich umów międzynarodowych. Pod wpływem brutalnej akcji ludzi p. Mocha, pod wpływem niesłychanego prześladowania przedstawicieli ludności polskiej we Francji, Polska zmuszona została do przeciwdziałania.

Jak wynika z komunikatu, na znak protestu przeciwko aresztowaniu polskiego, wicekonsula w Lille, p. Szczerbińskiego, który, jak wiadomo, posiadał paszport dyplomatyczny, władze polskie zmuszone były aresztować wicekonsula francuskiego w Warszawie p. Boite. Władze francuskie aresztowały kilku członków Ambasady Polskiej we Francji bez żadnego umotywowania. Wobec tego, z najgłębszym ubolewaniem, władze polskie zmuszone były aresztować dwuch urzędników konsulatu i ambasady francuskiej w Warszawie.

Ale Polska mimo, że zmuszona przez okoliczności, nie zastosowała nawet w przybliżeniu takich metod, jak władze francuskie. O aresztowaniu wicekonsula Boite i dwóch urzędników zawiadomiony został natychmiast Ambasador Francuski w Warszawie p. Baelen. Ponadto, liczba aresztowanych przez władze polskie Francuzów nie stoi w żadnym stosunku do liczby aresztowanych przez władze francuskie Polaków.

Jak wynika z wiadomości posiadanych przez władze polskie, p. Boite zajmował się w Polsce działalnością szpiegowską. Polska, pomimo posiadania tych wiadomości, nie występowała jednak przeciwko niemu, szanując posiadany przez niego paszport dyplomatyczny. Polska respektuje odnośne umowy międzynarodowe i nawet w tym jaskrawym wypadku, stosowała się do nich zgodnie z literą i duchem. Obecnie jednak, władze francuskie posunęły się tak daleko, że Polska zmuszona była, wbrew całej swej polityce, zaaresztować pana Boite.

Władze francuskie ogłosiły wczoraj, że wysiedliły 17 Polaków z Francji. Abstrahując już od całkowitej bezpodstawności tego kroku, trzeba stwierdzić, że wysiedlenie to odbyło się mówiąc delikatnie, w sposób bardzo tajemniczy.

Dotychczas bowiem, Polacy ci nie zjawili się w żadnym kraju europejskim. Polskie placówki dyplomatyczne i konsularne meldują, że Polacy ci nie zostali odnalezieni. Po wszystkich bezprawiach władz francuskich, można mieć uzasadnione obawy co do ich losu. To tajemnicze wysiedlenie rzuca jeszcze jeden promień jaskrawego światła na metody władz francuskich.

Polacy zdają sobie oczywiście sprawę, że francuska opinia publiczna, tak samo jak i polska potępia z całym naciskiem policyjne metody władz francuskich. To właśnie lud francuski jest pierwszą ofiarą swych władz. To właśnie lud francuski musi walczyć ze swym rządem przeciwko antynarodowej, antyludowej i antyrobotniczej polityce.

Ostatni 24-godzinny strajk jest jasnym przykładem zdecydowania olbrzymiej większości narodu francuskiego, przeciwstawiania się ludziom, którzy starają się za wszelką cenę, przy pomocy najbardziej brutalnych metod, poważnić oba narody. Wysiłki te są i muszą być bezskuteczne, bo przyjaźń narodów Francji i Polski jest silniejsza, niż czarne metody czarnej policji pana Mocha.

Polski świat pracy potępia bezprawne aresztowania Polaków we Francji

Obradujący w stolicy Polski przedstawiciele setek tysięcy związkowców polskich, do głębi oburzeni bezprawnymi aresztowaniami Polaków we Francji podjęli szereg rezolucji protestujących przeciwko metodom władz francuskich.

Rezolucja uchwalona przez przedstawicieli kolejarzy całego kraju i przodowników pracy w kolejnictwie na plenarnym posiedzeniu Głównego Komitetu Współzawodnictwa Pracy Zw. Zaw. Kolejarzy głosi m. inn.:

„Z oburzeniem piętnujemy postępowanie władz francuskich, przypominające nam i milionom robotników francuskich metody znienawidzonego okupanta faszystowskiego.

Apelujemy — głosi dalej rezolucja — do francuskiej klasy robotniczej o zajęcie właściwej postawy wobec skandalicznych metod postępowania władz francuskich z naszymi rodakami, a zarazem solidaryzujemy się z walką francuskich mas pracujących o prawa bytowe, czego wyrazem był ostatni wspaniały strajk protestacyjny".

Uczestnicy Krajowej Narady Ekonomicznej Przemysłu Mineralnego, reprezentujący 70 tys. związkowców w jednogłośnie uchwalonej rezolucji oświadczają m. inn.:

„Domagamy się niezwłocznego uwolnienia bezprawnie aresztowanych obywateli polskich. Stwierdzamy, że podobne haniebne postępowanie rządu francuskiego nie potrafi naruszyć i osłabić braterskich więzów, które łączą i zawsze łączyć będą lud francuski z narodem polskim".

Jednomyślnie podjęta rezolucja przez uczestników Krajowej Narady Przemysłu Maszynowego głosi m. in.:

„Areszt szpiega Robineau i wykrycie siatki szpiegowskiej w Polsce świadczy, że imperializm bezsilny wobec naszych osiągnięć produkcyjnych uzyskanych przez wysiłek mas ludowych, bez zależności od bankierów amerykańskich, usiłuje przez szpiegostwo i sabotaż utrudnić nam budowę socjalizmu, przeszkodzić w podnoszeniu poziomu życia klasy robotniczej".

„Prowokacje Mocha — głosi w zakończeniu rezolucja — nie tylko nie osłabią, ale jeszcze bardziej zacieśnią więź przyjaźni między narodem polskim i demokratyczną Francją w jej walce o niepodległość, pokój i postęp".

*

Centralna Rada Związków Zawodowych wystosowała do Premiera Rządu Republiki Francuskiej pismo, które m. in. głosi:

„Władze francuskie dokonały bezprzykładnych aresztowań emigrantów polskich we Francji, w tej liczbie znanego działacza związkowego z sekcji C.G.T. ob. Tłoczka, urzędników Ambasady i Konsulatów Polskich we Francji oraz polskiego przedstawiciela dyplomatycznego.

Ludzie ci, ramię w ramię z patriotami francuskimi, podczas ostatniej wojny walczyli przeciwko okupantowi hitlerowskiemu o wolność i niepodległość Francji.

Prezydium C. R. Z. Z. na posiedzeniu z udziałem przewodniczących Zarządów Głównych wszystkich związków w dniu 26 bm. w imieniu przeszło 3,5 milionowej rzeszy członków związków zawodowych, składa ostry protest przeciwko brutalnym represjom, aresztom i wysiedlaniom stosowanym przez władze francuskie

CRZZ domaga się natychmiastowego zwolnienia aresztowanych, zaprzestania wysiedleń i dania wszystkim poszkodowanym pełnej satysfakcji. Prezydium CRZZ oświadcza, że żadne represje przeciwko naszym rodakom nie są w stanie podważyć tradycyjnej przyjaźni narodu polskiego i francuskiego oraz złamać solidarności polskiej i francuskiej klasy robotniczej, w walce o pokój i demokrację.

Związek Radziecki domaga się zakazu broni atomowej i kontroli produkcji

Min. Wyszyński obala insynuacje anglo-saskich przeciwników pokoju

FLUSHING SMEADOWS (PAP). W toku dyskusji na plenum Generalnego Zgromadzenia ONZ w sprawie energii atomowej, obszerne przemówienie wygłosił szef delegacji radzieckiej, minister spraw zagranicznych ZSRR — Wyszyński.

Minister Wyszyński przypomniał raz jeszcze rezolucję Zgromadzenia Generalnego ONZ z 24 stycznia 1946 r., na mocy której utworzono Komisję Atomową ONZ.

Za dwa miesiące minie czwarta rocznica od chwili przyjęcia tej historycznej rezolucji. Ale do chwili obecnej nie przedsięwzięto żadnych środków w kierunku wyeliminowania broni atomowej z uzbrojeń narodowych, ani też w kierunku kontroli międzynarodowej.

Ze swej strony ZSRR uczynił wszystko co było w jego mocy, aby postanowienia Zgromadzenia Generalnego zostały wykonane. 19 czerwca 1946 r. ZSRR złożył w Komisji Atomowej projekt odpowiedniej konwencji. Delegat Kuomintangu oświadczył w toku obrad Specjalnej Komisji Politycznej, że minął rok, zanim ZSRR wniósł swe propozycje w sprawie kontroli nad wykorzystaniem energii atomowej. Oświadczenie delegata Kuomintangu nie odpowiada rzeczywistości, ale nie myślę polemizować z tym panem — przede wszystkim z tej prostej przyczyny, że nie wiadomo kogo on reprezentuje.

Wniosek radziecki z 19 czerwca 1946 r. raz jeszcze podkreśla, że Związek Radziecki nie zwlekał ze sprawą atomową, zdając sobie sprawę z wyjątkowej ważności zagadnienia. W proponowanej przez ZSRR konwencji przewidywało się, że umawiające się strony uroczyście oświadczają, iż jednomyślnie postanowiły zabronić produkcji i użycia broni atomowej oraz przyjmują na siebie zobowiązania następujące:

a) Nie stosować w żadnych warunkach broni atomowej.

b) Zabronić produkcji i przechowywania broni, opartej na wykorzystaniu energii atomowej.

c) Zniszczyć w terminie trzymiesięcznym od chwili wejścia w życie konwencji cały zapas gotowej i będącej w stanie produkcji broni atomowej.

Projekt radziecki głosił, że narusze nie powyższych zobowiązań stanowi najcięższą zbrodnię międzynarodową przeciwko ludzkości i proponował ustanowienie najsurowszych kar za naruszenie tej konwencji.

Związek Radziecki proponował ustanowienie skutecznego systemu kontroli międzynarodowej nad wykorzystaniem energii atomowej wyłącznie w celach pokojowych, który to system miał być stworzony drogą bezwarunkowego zrealizowania konwencji wielostronnej, co miało być urzeczywistnione w ramach Rady Bezpieczeństwa.

Należy przypomnieć — oświadczył Wyszyński — że już 17 września 1946 r. premier rządu radzieckiego Stalin w odpowiedzi na pytanie moskiewskiego korespondenta „Sunday Times" Wertha, wskazał, że bomba atomowa nie jest tak poważną siłą, za jaką chcieliby ją uważać niektórzy działacze polityczni. „Bomby atomowe — powiedział Stalin — przeznaczone są dla zastraszenia osób o małej wytrzymałości nerwowej, ale nie mogą one decydować o losach wojny, gdyż do tego bomby atomowe zupełnie nie wystarczą. Oczywiście, monopol na tajemnicę bomby atomowej stwarza groźbę, ale przeciwko niej istnieją co najmniej 2 środki: a) Monopolistyczne opanowanie bomby atomowej nie może trwać długo. b) Stosowanie bomby atomowej będzie zakazane".

23 października 1946 r. w odpowiedzi na pytanie prezydenta agencji „United Press" Bayleja, jak można najlepiej kontrolować energię atomową i czy należy kontrolę tę tworzyć na bazie międzynarodowej — Stalin powiedział: „Potrzebna jest ścisła kontrola międzynarodowa".

Wystarczy zaznajomić się z treścią propozycji radzieckich, aby naocznie przekonać się, że kłamliwe i tendencyjne są twierdzenia przeciwników tych propozycji, jakoby ZSRR był przeciwko inspekcjonowaniu przedsiębiorstw energii atomowej i przeciwko dostępowi do dowolnych takich przedsiębiorstw przedstawicieli kontroli i inspekcji.

Anglo-amerykańscy przeciwnicy projektu radzieckiego usiłują na wszelkie sposoby przemilczeć treść propozycji radzieckich i rozpowszechniają kłamliwe oświadczenia, jakoby ZSRR nie godził się na otwarcie dostępu do swych przedsiębiorstw atomowych.

Przeciwnicy propozycji radzieckiej usiłowali dezorientować opinię publiczną odnośnie propozycji ZSRR w sprawie problemu energii atomowej.

W sierpniu 1947 r. przedstawiciel Wielkiej Brytanii ułożył nawet specjalny kwestionariusz, w którym drogą tendencyjnego stawiania pytań, dotyczących poszczególnych propozycji — usiłowano je zdyskredytować. Oczywiście usiłowanie to zakończyło się fiaskiem.

Do chwili obecnej — mimo fiaska wszelkich dotychczasowych prób — trwają insynuacje, których celem jest zdyskredytowanie propozycji radzieckich. Do tej chwili kwestionuje się zawartą w projekcie radzieckim formułę, przewidującą periodyczne inspekcje przedsiębiorstw atomowych—pod tym pretekstem, że nie będą one skuteczne. Pięć krajów (USA, W. Brytania, Francja, Chiny i Kanada), które opublikowały 5 października br. oświadczenie w sprawie atomowej — powołują się na to, że inspekcja nie zdoła przeciw działać ukryciu materiałów atomowych, znajdujących się wewnątrz kotłów uranowych. Sprawa jednak polega na tym, że przy wszelkich systemach kontroli nie są wykluczone nadużycia. Przyznał to otwarcie przedstawiciel USA Osborn w artykule swym, zamieszczonym na łamach „New York Times".

Związek Radziecki nalega na konieczność zakazu broni atomowej i ustanowienie ścisłej kontroli międzynarodowej przez zawarcie w tym celu odpowiednich konwencji, lub odpowiedniej konwencji. Wiadomo, że ZSRR do trzeciej sesji Zgromadzenia bronił stanowiska, że przede wszystkim konieczne jest zawarcie konwencji o zakazie broni atomowej.

Stanowisko takie jest logiczne i zrozumiałe. Nie można kontrolować czegoś, co nie istnieje. Należy najpierw wprowadzić zakaz broni atomowej, a następnie kontrolować czy zakaz ten jest wprowadzany w życie. Jednakże przeciwnicy propozycji radzieckiej, nie licząc się z logiką, domagają się najpierw zawarcia konwencji w sprawie kontroli. A zakaz broni atomowej uzależniają oni od konwencji w sprawie kontroli.

Związek Radziecki, pragnąc usunąć przeszkody, zgodził się na równoczesne zawarcie konwencji w sprawie zakazu broni atomowej oraz konwencji w sprawie kontroli.

Lecz i ta propozycja radziecka nie została przyjęta przez blok anglosaski. Stąd można wysnuć jeden wniosek, że przeciwnicy propozycji radzieckiej nie pragną zakazu broni atomowej ani kontroli. W takiej sytuacji nie można mówić o jakichkolwiek konsultacjach czy o rokowaniach mocarstw w sprawie uregulowania problemu energii atomowej. Amerykanie domagają się przyjęcia swego planu w sposób ultymatywny. Lecz ze Związkiem Radzieckim nie można rozmawiać językiem dyktatu i ultimatum.

Plan amerykański został opracowany w okresie, gdy Stany Zjednoczone posiadały monopol broni atomowej i gdy liczyły na to, że zachowają monopol na czas dłuższy.

Propozycje amerykańskie mają ułatwić Stanom Zjednoczonym zdobycie panowania nad światem: I dlatego opracowane zostały w ten sposób, by zlikwidować suwerenność innych państw.

Rzecz jasna, że przedstawiciele krajów marshallowskich nie mogą przyznać się do tego otwarcie. Nie zmienia to jednak faktu, że kraje marshallowskie omotane są złotą dolarową pajęczyną amerykańskich monopoli.

Studiując materiały Komisji Atomowej, dochodzi się do wniosku, że w materiałach tych najmniej uwagi zwraca się na zagadnienie bezpieczeństwa międzynarodowego, co może być osiągnięte jedynie i tylko przez wprowadzenie zakazu broni atomowej. Większość Komisji Atomowej równocześnie najmniej interesuje się problemem rozwoju produkcji energii atomowej dla celów pokojowych. — Wnioski amerykańskie, popierane przez większość Komisji Atomowej, zmierzają do tego, by za wszelką cenę przeszkodzić rozwojowi produkcji energii atomowej w innych krajach, a w szczególności w ZSRR.

Zasady planu amerykańskiego mają na celu hamowanie rozwoju produkcji energii atomowej dla pokojowych, gospodarczych celów.

A tymczasem znaczenie energii atomowej dla pokojowego rozwoju gospodarczego — jest ogromne. Przy omawianiu problemu o tzw. racjonowaniu energii atomowej należy wziąć pod uwagę fakt, że potrzeby poszczególnych krajów na odcinku energii atomowej — dla pokojowych celów — są niezwykle wielkie. Ogromne są również potrzeby Związku Radzieckiego, jeśli chodzi o energię atomową, oraz ogromne są osiągnięcia Związku Radzieckiego w tej dziedzinie.

Przy tej okazji — powiedział dalej min. Wyszyński — należałoby przypomnieć opinię jednego z najwybitniejszych fizyków amerykańskich prof. Langmuira, który wskazał na wyjątkowe perspektywy rozwoju energetyki w ZSRR i podkreślił, że Związek Radziecki może niewątpliwie prześcignąć Stany Zjednoczone w produkcji bomb atomowych. — Prof. Langmuir uzasadnił swój pogląd m. in. tym, że w Związku Radzieckim nie ma bezrobocia ani strajków, że nigdzie na świecie nie ceni się tak wiedzy czystej i stosowanej, jak w Związku Radzieckim, że w Związku Radzieckim istnieje plan prac naukowych, przewyższający znacznie program pracy naukowej w innych krajach.

Prasa francuska o aferze Robineau i masowych aresztowaniach Polaków

PARYŻ PAP — Dzienniki francuskie w dalszym ciągu komentują wykrytą przez władze polskie aferę szpiegowską Robineau, pismo francuskiego konsula w Szczecinie Rivoire oraz brutalną akcję terrorystyczną policji francuskiej wobec Polaków we Francji.

„Jest rzeczą ubolewania godną — pisze „Liberation" — że rząd wykazuje zupełny brak zimnej krwi i nie czeka na informacje odnośnie zarzutów ciążących na Robineau. A zarzuty te wydają się nader poważne".

Prawicowy „Figaro" z wyraźnym zażenowaniem pisze o liście konsula francuskiego w Szczecinie p. Rivoire. Dziennik ten atakuje pana Rivoire za to, że nie uprzedził ambasadora francuskiego Baelen o wysłaniu swego listu. Francuskie Ministerstwo Spraw Zagranicznych, uważając treść listu Rivoire oraz postępowanie jego za niedopuszczalne, — wezwało go natychmiast do Paryża, by zażądać od niego wyjaśnień.

Reakcyjna „Aurore", pomijając milczeniem absurdalność zarzutów wysuniętych przeciwko wicekonsulowi Szczerbińskiemu oraz fakt, że Szczerbiński posiada paszport dyplomatyczny usiłuje przekonać swych czytelników, że aresztowanie Szczerbińskiego jest „ak tem legalnym".

Organ MRP „Aube" powtarza demagogiczne zarzuty policji francuskiej wobec polskich organizacji społecznych. „Epoque" bez ogródek pisze, że rząd francuski skorzystał z okazji, by wydalić z Francji ludzi niewygodnych i zastosować represje wobec polskich instytucji.

„Humanite" zaznacza, że list pana Rivoire wywołał niewątpliwie i w francuskim Ministerstwie Spraw Zagranicznych szał wściekłości. Quai d'Orsay nie znalazło nic lepszego jak, zmontowanie podwójnej prowokacji. Najpierw aresztowano por. Myszkowskiego, następnie podjęto szeroko zakrojoną akcję przeciwko obywatelom polskim we Francji. Aresztowano przy tym również chorych w PCK oraz wicekonsula, posiadającego paszport dyplomatyczny.

W JAKICH OKOLICZNOŚCIACH PRZEPROWADZONO ARESZTOWANIA W LILLE

PARYŻ (PAP). — Jak już donosiliśmy, władze bezpieczeństwa aresztowały w Lille przewodniczącego „Organizacji Pomoc Ojczyźnie", Szustera oraz szofera konsulatu polskiego Paluszaka.

Szczegóły w tej sprawie są następujące:

W czwartek rano kilku agentów bezpieczeństwa (wśród których znajdował się jeden agent specjalnie wydelegowany z Paryża), zjawiło się w siedzibie miejscowej OPO, przeprowadzając szczegółową rewizję. Policja aresztowała przewodniczącego organizacji Szustera oraz zabrała archiwa i akta.

Również w czwartek agenci władz bezpieczeństwa wtargnęli bez zezwolenia konsula R. P. Kuśniewicza na teren konsulatu, gdzie znajduje się mieszkanie służbowe, aresztując szofera konsulatu Paluszaka. Aresztowanemu nie pozwolono nawet oddać kluczy od samochodu, skutkiem czego auto zostało unieruchomione. Paluszak został wywieziony z Lille w niewiadomym kierunku.

Konsul R. P. w Lille — Kuśniewicz złożył energiczny protest w miejscowej prefekturze.

Górnicy Zjednoczenia Bytomskiego melldują o zakończeniu Planu Trzyletniego

Zarząd Główny Zw. Zaw. Górników zameldował Przewodniczącemu Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, że Bytomskie Zjednoczenie Przemysłu Węglowego, jako piąte z kolei, w dniu 25.XI.1949 r. wykonało swój 3-letni plan wydobycia.

Przemysł rolny i spożywczy wykonał plan roczny

W dniu 24 bm. przemysł, podległy Min. Przemysłu Rolnego i Spożywczego, wykonał wartościowy plan produkcji na rok bieżący w 103 proc., w szczególności przekroczyły roczny plan produkcji następujące przemysły:

Fermentacyjny w 117 proc., Tłuszczowy w 107 proc., Tytoniowy w 138 proc., Cukierniczy w 130 proc., Surogatów Kawowych w 118 proc.

Podstawą do przedterminowego wykonania rocznego planu produkcji jest umacniający się coraz bardziej w naszej klasie robotniczej socjalistyczny stosunek do pracy.

Jugosławia kolonią amerykańskiego kapitalizmu

SOFIA (PAP). Bułgarski dziennik „Robotniczeskoje Dieło" ogłosił artykuł pt. „Klika titowska przeobraża Jugosławię w kolonię", w którym pisze m. in.: „Radio londyńskie ostatnio stwierdziło z zadowoleniem, że „Tito przywrócił w Jugosławii przedwojenny (to znaczy kapitalistyczny) system handlu zagranicznego".

Dziennik przypomina, że memorandum rządu jugosłowiańskiego z dnia 15 września br. do Rady Gospodarczo-Społecznej ONZ stwierdza, iż Jugosławia powinna rozwijać jedynie swą produkcję rolniczą i surowcową. Memorandum dodaje, że rząd jugosłowiański „nie stawia sobie za cel osiągnięcia gospodarczej niezależności".

Małorolni we Włoszech zajmują ugory Szarża karabinierów na kobiety

RZYM (PAP). W piątek 25 listopada odbył się w prowincji Palermo na Sycylii strajk robotników wszystkich kategorii, ogłoszony na znak solidarności z akcją okupowania przez bezrolnych i małorolnych chłopów odłogów należących do obszarników.

W czasie strajku doszło w Palermo do incydentów sprowokowanych przez policję. Strajk zmusił władze prowincjonalne i obszarników do podjęcia pertraktacji w sprawie przydziału ziemi chłopom. Pertraktacje między włoską Konfederacją Pracy, a przewodniczącym rządu prowincjonalnego Sycylii Restivo rozpoczęły się w sobotę rano.

Do poważnych incydentów doszło na wsi w pobliżu Palermo, gdzie prócz policji miejscowej zostały przeciw chłopom zmobilizowane specjalne oddziały karabinierów. W San Ciperelo konny oddział karabinierów zaatakował grupę robotników rolnych złożoną z około 600 mężczyzn, którzy wraz z rodzinami wyruszyli do pracy na pola. Mimo, że na przedzie grupy szły kobiety i dzieci karabinierzy wpadli konno w tłum, rozpędzając go uderzeniami kolb karabinowych. Wiele osób zostało ranionych.

Również i we Włoszech południowych walka o zajęcie ugorów znacznie się zaostrzyła. W prowincji Avellino w Kampanii, gdzie został ogłoszony jednodniowy strajk policja przeprowadziła masowe aresztowania.

W prowincji Caserta, gdzie ilość bezrolnych i małorolnych biorących udział w akcji zajmowania ugorów doszła do 7 tys. osób policja dokonała licznych aresztowań.

Stolica wita delegatów stronnictw chłopskich niosących krajowi zjednoczenie ruchu ludowego

26 b. m., w przededniu rozpoczęcia obrad Kongresu Zjednoczenia Ruchu Ludowego, do Warszawy zjechało z całego kraju 1.200 delegatów obu stronnictw chłopskich, którzy reprezentować będą szerokie rzesze członków SL i PSL na historycznym Kongresie Połączeniowym.

Przyjeżdżających delegatów witały na dworcach zielone transparenty z napisami: „Witamy delegatów na Kongres".

Gmach Politechniki Warszawskiej, gdzie toczyć się będą obrady Kongresu, zdobią flagi o barwach narodowych oraz zielono-czerwonych, a na frontonie widnieje napis: „Jedność ruchu ludowego wzmocni sojusz robotniczo-chłopski".

Szereg budynków urzędów i instytucji państwowych, samorządowych i społecznych przybrano flagami narodowymi. Siedziby władz naczelnych obu stronnictw ludowych zdobią zielone flagi, na tle których widnieją portrety dostojników państwowych i wybitnych działaczy chłopskich.

Przybyli wcześniej delegaci zwiedzali z zainteresowaniem odbudowującą się stolicę.

Delegacje chłopów w strojach regionalnych, a zwłaszcza w barwnych ubiorach góralskich i krakowskich budziły wszędzie wielkie zainteresowanie i objawy życzliwości.

AKADEMIA MŁODZIEŻY LUDOWEJ

Zjednoczenie ruchu ludowego uczciła akademicką młodzież ludowa uroczystą akademią w auli Szkoły Gł. Gospodarstwa Wiejskiego w Warszawie.

Na akademię przybyli przedstawiciele władz SL i PSL, PZPR i Str. Dem. oraz ZAMP i ZMP oraz ponad 800 studentów warszawskich wyższych uczelni.

Po referacie omawiającym znaczenie zjednoczenia ruchu ludowego oraz podstawy ideologiczne zjednoczenia, odczytano meldunki o wykonaniu zobowiązań, powziętych przez studentów wszystkich uczelni warszawskich dla uczczenia Kongresu Zjednoczeniowego Stronnictw Ludowych. Studenci warszawscy ufundowali kilkunastu gromadzkim kołom SL biblioteczki, studenci członkowie uczelnianych kół SL i PSL masowo wstąpili do Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej oraz nawiązali żywą łączność z szeregiem biednych wsi w woj. warszawskim.

CZYN KONGRESOWY CHŁOPÓW Z WOJ. WARSZAWSKIEGO

Dla uczczenia zjednoczenia ruchu ludowego chłopi woj. warszawskiego wykonali szereg prac, których wartość przekracza 112 mil. zł.

Na pierwsze miejsce pod względem osiągniętych wyników, wysunęli się chłopi powiatu węgrowskiego i grójeckiego.

KONFERENCJA DLA PRASY ZAGRANICZNEJ

W przeddzień Kongresu Zjednoczenia Ruchu Ludowego odbyła się konferencja prasowa, zorganizowana przez komitet organizacyjny kongresu dla dziennikarzy zagranicznych. Na konferencji zaznajomiono przedstawicieli prasy zagranicznej z historią ruchu ludowego i założeniami programowo - ideowymi Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego.

Naród wita radośnie jedność ruchu ludowego

(Dokończenie ze str. 1-ej)

Jedność ruchu ludowego przyśpieszy rozwiązanie tych historycznych zadań. Naród polski walczący o pokój, walczący o lepszy byt, odbudowujący zwycięsko ruiny i zgliszcza, tworzący nowy, potężny przemysł, rozwijający nową, ludową kulturę — dzięki zjednoczeniu stronnictw ludowych uzyskuje nowe wzmocnione ustokrotnione siły.

Tym samym nasz wkład do walki światowej obozu pokoju, skupiającego się wokół naszego najlepszego, wypróbowanego sojusznika — Związku Radzieckiego — będzie większy i lepszy.

Dlatego zrozumiała jest radość całego narodu polskiego w dniach jednoczenia się polskiego ruchu ludowego.

KAZIMIERZ DĘBNICKI

Stefan Magenheim

Wzrost stopy życiowej

JEDNĄ z zasadniczych myśli przewodnich twórców Planu Trzyletniego była idea podniesienia stopy życiowej ludności pracującej. Plan został wykonany przedterminowo i z nadwyżką, produkcja nasza przemysłowa i rolna tak bardzo wzrosła, że jest to oczywiste dla każdego — i w konsekwencji występuje kwestia rozpatrzenia, w jakim stopniu podniosła się stopa życiowa ludności pracującej.

Podniosła się i to w stopniu bardzo poważnym, ale zanim to przedstawimy, nie możemy pominąć faktu, że niektórzy ludzie, którzy od czasu do czasu muszą stać w kolejce, by kupić jakiś deficytowy produkt albo nie mogą nabyć w dowolnych ilościach mięsa, temu mogą zaprzeczyć. Mamy wprawdzie na poparcie naszych twierdzeń cyfry produkcji i cyfry zużycia i możemy je porównać z odpowiednimi cyframi z czasu początku realizacji Planu Trzyletniego i z czasów przedwojennych — ale wielu ludzi na to odpowie, że te cyfry ich nie obchodzą, natomiast wiedzą, że przed wojną każdy mógł kupić tyle np. szynki, ile chciał, byle miał na to pieniądze. Możemy do tego jeszcze dodać, że także np. w r. 1946, kiedy byliśmy dopiero w początkach odbudowy i kiedy nasza własna produkcja w żaden sposób nie mogła wystarczyć na pokrycie naszych potrzeb — było tak samo. Ale co to znaczyło?

Znaczyło to, że ludzie, posiadający większe ilości pieniędzy, pochodzących w ten czy inny sposób z wyzysku cudzej pracy, mogli żyć na bardzo wysokiej stopie kosztem ludzi ciężko pracujących, kosztem robotników i chłopów mało i średniorolnych, których stopa życiowa często spadała poniżej koniecznego minimum. Nasza sytuacja życiowa w roku 1946 nie ludziła nawet cudzoziemców. Rzeczoznawcy UNRRA, od których opinii przecież zależało, czy otrzymamy pomoc unrrowską, zdawali sobie dobrze sprawę, że imponujące sklepowe wystawy środków żywności, to tylko dla wybranych i że gdyby ogół przystąpił do zakupów, sklepy byłyby ogołocone ze wszystkiego w przeciągu kilku dni.

Ale nam przecież nie chodzi o to, jak żyła względnie żyje jeszcze nieliczna warstwa ludzi, czerpiących z tych czy innych źródeł nadmierne zyski w stosunku do zarobków pracowniczych albo posiadających dawniej zebrane kapitały — lecz jaki jest poziom życiowy ogółu ludności pracującej. Pod tym względem nastąpiły u nas w porównaniu do okresu przedwojennego zasadnicze przemiany, przemiany na korzyść, wyrażające się właśnie w podniesieniu stopy życiowej robotników fizycznych i chłopów mało i średniorolnych.

Przed wojną oficjalna statystyka wykazywała 2,1 procent ludności jako bezrobotnych. Statystyka ta nie ma większego znaczenia dla zorientowania się w położeniu, jakie istotnie wówczas było. Nie obejmowała ona ludzi tylko okresowo pracujących, nie obejmowała wcale wsi, gdzie ośmiu ludzi wykonywało pracę, do której wykonania wystarczyło trzech, a bezrobotna inteligencja na ogół się nie rejestrowała. W „Pamiętnikach lekarzy" ubezpieczalni społecznej znajdujemy przerażające obrazy nędzy wśród całkowicie bezrobotnych albo w rodzinach, gdzie na 6 albo 8 osób pracowała tylko jedna. Wartość znowu dochodu chłopa małorolnego obliczano na kilkanaście groszy dziennie na głowę. Katastrofalną sytuację wsi pogarszały jeszcze inne przyczyny, którym rząd ani nie mógł, ani nie chciał przeciwdziałać. Mianowicie w latach 1931 — 1937 wartość produkcji rolnej z 8,2 mld. zł spadła na 5 mld. zł, a ludność rolnicza mimo emigracji wzrosła o 2 miliony osób.

Dziś bezrobotnych u nas nie ma, a jeżeli znajdują się tu i ówdzie z jakichś powodów niezatrudnieni, to liczba ich jest minimalna. Ale jakie jest ogólne położenie i jakie są zarobki robotników zatrudnionych?

Opieramy się na danych przedstawionych przez wicepremiera Minca na Kongresie Zjednoczeniowym i przez Prezydenta Bieruta na ostatnim plenum KC PZPR. Przede wszystkim likwidacja bezrobocia i łatwość znalezienia pracy spowodowały poprawę ogólnej sytuacji klasy robotniczej. Każdy zatrudniony ma obecnie na swoim utrzymaniu mniej członków rodziny, gdyż większa niż przed wojną liczba członków rodziny pracuje i zarabia samodzielnie na utrzymanie. Przed wojną na 100 robotników przypadało 144 nie pracujących i będących na ich utrzymaniu członków rodziny — obecnie na 100 robotników przypada tylko 119 niezatrudnionych członków rodziny.

Następnie zasadniczy wpływ na ogólne położenie robotników miało przerzucenie przez rząd ciężarów ubezpieczeń społecznych z pracownika na pracodawcę i szeroki zasięg akcji socjalnej i akcji wczasów — nie istniejących w okresie przedwojennym. Biorąc to wszystko pod uwagę i efektywne wypłaty zarobków robotniczych podniesione w roku 1948, wicepremier Minc oblicza, że wskaźnik realnych płac pracowników fizycznych osiągnięty w końcu 1948 r. wynosił w stosunku do okresu przedwojennego około 110. A ruch płac w górę w związku ze współzawodnictwem pracy trwa ciągle.

Należy jednak zaznaczyć, że zarobki pracowników umysłowych nie uzyskały dotąd przedwojennego poziomu i uzyskanie tego poziomu wymagać będzie jeszcze pewnego czasu, ale trzeba także pamiętać, że stosunek między zarobkami pracowników umysłowych i fizycznych był przed wojną dla tych ostatnich wyraźnie krzywdzący i niesprawiedliwy.

Rosnące uprzemysłowienie kraju stworzyło jeszcze inną sytuację. Przed wojną — według cyfr przytoczonych przez Prezydenta Bieruta — z pracy najemnej poza rolnictwem utrzymywało się 18,2 proc. ludności, a obecnie już 35,9 proc. W tym samym stopniu zmniejsza się ilość ludzi żyjących z handlu prywatnego, z rzemiosła, z wolnych zawodów, z kapitałów i — co jest bardzo ważne — także z rolnictwa. Gdy przed wojną z rolnictwa żyło 64.5 ludności, obecnie żyje 51,6 proc.

Tak wielkie zmniejszenie się procentu ludności rolniczej bardzo odciążyło wieś gospodarczo, a przy ocenie jej sytuacji należy jeszcze wziąć pod uwagę szereg innych czynników. Na skutek reformy rolnej na głowę ludności rolniczej przypada obecnie ponad 1,5 ha użytków rolnych, gdy w roku 1938 przypadało tylko 1,1 ha. Następnie na poprawę sytuacji chłopów mało i średniorolnych działają likwidacja przedwojennego zadłużenia hipotecznego i bankowego, układ podatku gruntowego i zmiana stosunku między cenami artykułów rolniczych i przemysłowych na korzyść tych pierwszych.

Te przeobrażenia w ogólnym położeniu materialnym robotnika i chłopa wywołują, oczywiście, wzrost spożycia. Ludzie, którzy dawniej nie jedli szynki, nie pili mleka, nie używali cukru — teraz te wszystkie produkty spożywają. W całym kraju, zarówno w mieście jak na wsi, spożycie pszenicy na jednego mieszkańca jest o 19 proc. większe niż przed wojną, spożycie jaj o 50 proc., spożycie mięsa o 19 proc., spożycie cukru o 64 proc., spożycie tkanin wełnianych o 55 procent itd.

I dlatego z kolejek przed sklepami rzeźniczymi nie należy wyciągać żadnych fałszywych wniosków. Łatwo jest wszystko dostać, gdy mało ludzi kupuje, gdy kupują tylko wybrani, którzy — jak jeden z nich powiedział — nie chcą pracować, tylko zarabiać. Trudniej jest o produkty, których nie ma w nadmiarze, gdy kupują wszyscy i gdy trzeba posiadanymi ilościami wszystkich obdzielić.

Zakończenie »Tygodnia Studenta«

Na zakończenie Międzynarodowego Tygodnia Studenta słuchacze Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych kwestowali na ulicach Krakowa w oryginalnych kostiumach. (fot. API)

Z sal koncertowych

Muzyka Smetany w Filharmonii

Trudna to sprawa przedstawić twórczość kompozytora w programie jednego koncertu zwłaszcza, gdy kompozytor ten jest tak płodny i tak wszechstronny, jak Bedrzich Smetana. Pomijając już ilość jego utworów, sam fakt uprawiania formy operowej, symfonicznej, kameralnej, utworów fortepianowych i pieśni — z góry skazywał poświęcony tej twórczości koncert symfoniczny Filharmonii Warszawskiej w dniu 25 bm. na niemożność opanowania tematu.

Filharmonia Warszawska, wychodząc ze słusznego założenia, że jest równocześnie Filharmonią i Operą, uwzględniła też w swym programie nie tylko symfonię, ale i operę, prezentując kilka najpopularniejszych fragmentów ze „Sprzedanej narzeczonej", jak by przypominając nam w ten sposób, że mamy przecież w Warszawie operę, zdolną nawet do wykonywania tego rodzaju fragmentów operowych na koncercie filharmonicznym, no i... koncertów filharmonicznych w operze.

Osobie Smetany poświęcamy odrębny artykuł, przeto recenzja dotyczyć będzie wyłącznie programu i wykonania.

Zaczęto od „Sprzedanej Narzeczonej". Orkiestra wykonała uwerturę, polkę i furiant. Jadwiga Dzikówna (sopran) odśpiewała arię z I aktu, Robert Sauk (bas) wykonał z tegoż aktu monolog Kecala i wraz z Michałem Szopskim (tenor) duet z II aktu, wreszcie M. Szopski odśpiewał arię z II aktu. Dwa poematy symfoniczne: „Obóz Wallensteina" i „Wełtawa" zakończyły koncert.

Była więc reprezentowana opera i symfonia, a chronologicznie biorąc, usłyszeliśmy kompozycje z różnych okresów życia Smetany. „Obóz Wallensteina", to dopiero początek tej twórczości. Smetana miał wówczas 34 lata i uległ prądom neoromantyzmu względnie neoweimaryzmu. Muzyczne opracowanie pierwszej części trylogii Szyllera, wykazuje tylko, jak mało w nim Smetany i jak dalece za dużo Liszta. Śpiew w „Sprzedanej Narzeczonej", to już Smetana dojrzały i pełnowartościowy. Liczył już sobie prawie 40 lat. Genialna zaś uwertura do tej opery, tak przypominająca w swym fugato wstęp do „Zaczarowanego fletu" Mozarta ,to już 47-letni mistrz, stojący u szczytu swej twórczości, piszący właśnie „Libuszę", a w parę lat później słyny poemat „Moja Ojczyzna", w skład którego wchodzi i „Wełtawa".

Układ programu, zestawiający tuż obok siebie dwa krańce twórczości Smetany, dwa poematy symfoniczne: „Obóz Wallensteina" i „Wełtawę", był dla muzykalnego słuchacza ciekawym eksperymentem, demonstrującym do czego doszedł muzyczny geniusz Smetany, mimo nie najlepszych, choć bardzo głośnych wpływów, jakim podlegał w młodości oraz do jakiej perfekcji potrafił dojść w poemacie symfonicznym prawdziwie wielki talent twórczy. Sztuczność i napuszoność, hałas i wewnętrzna pustka, fanfary trębaczy, ustawiczne pochody puzonowych akordów, tanie efekty perkusji — cała ta młodzieńcza lisztomania, wydaje się już być zwiędłym kwiatem wobec wiecznej świeżości i czaru poezji, myśli i narodowego piękna, jakie tkwi w uroczej „Wełtawie". Wysłuchanie jej było dla nas prawdziwym i zasłużonym wytchnieniem po przejściu przez „Obóz Wallensteina".

Orkiestra grała pod dyrekcją Mieczysława Mierzejewskiego dobrze, ale w tym operowo - symfonicznym koncercie zapomniała widać, że wobec solistów jest tylko skromną, operową akompaniatorką, a w ogóle odniosła się do pięknej „Narzeczonej", jak conajmniej do mało urodziwej macochy.

Na czoło solistów wysunęła się chyba Jadwiga Dzikówna. Szkoda jednak, że nie wykonała o wiele ciekawszej arii z III aktu. Większa jeszcze szkoda, że mając Operę w ogóle, nie potrafiliśmy uczcić Smetany wystawieniem jego dzieła scenicznego. A przecież graliśmy już po wojnie „Sprzedaną Narzeczoną".. **M. BORZĘCKI**

*

Koncert powyższy zainaugurował ogólnopolskie „Dni Smetany", nad którymi protektorat objął Marszałek Sejmu Wł. Kowalski.

Na koncert przybyli: minister Kultury i Sztuki Dybowski, członkowie Zarządu Głównego Tow. Przyjaźni Polsko-Czechosłowackiej min. Szymanowski i wicemin. Kożusznik

Koncert poprzedziło słowo wstępne prezesa Związku Kompozytorów Polskich — Z. Mycielskiego, który omówił życie i dzieło twórcy czeskiej muzyki narodowej.

O znaczeniu twórczości Smetany w rozwoju kultury czechosłowackiej mówił attaché kulturalny Ambasady Czechosłowackiej Nechvatal.

Koncert był transmitowany przez radio.

Lech Pietrzak

Najmłodsze nasze miasto

Od specjalnego wysłannika API dla „Rzeczypospolitej"

Gdynia, w listopadzie

Kamienice cztero - sześcio - ośmio piętrowe, wyniosłe i nowoczesne, a obok nich chałupki, wrosłe w ziemię. Takie jest to miasto.

Jezdnia granitowa, gładka jak porącz, leci gdzieś tak daleko, że jej koniec wydaje się cienki, jak koniec igły. Wzdłuż niej wyniosłe, nowoczesne kamienice, ale tuż za ostatnim domem kiwa się na wietrze badyl słonecznika. I rozciąga się pole, orne pole. Jak na wsi.

To miasto nie ma przedmieść. Jest w nim granit i żelbeton, wielkie wystawy i neony, a o krok dalej ruń zielonego żyta.

Taka jest Gdynia, najmłodsze nasze miasto.

GŁOS SYREN

W Gdyni nie trąbią fabryki. Trąbią okręty. Trąbią grubo i głośno, a ich głos dociera nie tylko do uszu, lecz wwierca się głębiej, drażni jakąś tam komórkę w mózgu, która ma tę właściwość, że w człowieku budzi się tęsknota. Nie wiadomo za czym — za morzem, za światem, za przyrodą...

Głos syren okrętowych kusi nie mniej, niż głos syren baśniowych. Mogą o tym powiedzieć dwaj chłopcy, zatrzymani przez WOP. Ulegli pokusie okrętowych syren; teraz jeden rozmazuje pięścią łzę na policzku, drugi zmarszczył brwi i patrzy w jeden punkt. Porucznik WOP-u klepie ich po łopatkach:

— Chcecie na morze? Odstawimy was do Morskiego Ośrodka Szkolenio wego. Pouczycie się, a potem popłyniecie.

Pierwszy przestał rozcierać łzę, drugi rozjaśnił czoło.

— Bez bujdy?

— Jak babcię kocham!

NAZWA OKRĘTU DZIAŁA

Za torami, tam, gdzie dźwigi portowe dziobią wnętrza statków, niczym czaple dno sadzawki, ktoś przykleił plakat z krótkim napisem: „Patrz na morze".

Patrzę na morze, Jak oko obejmie, widzę antenowe maszty, pękate kominy, kadłuby czarne, szare albo jasne. W porcie stoją okręty. Szczególnie jeden, o wysokich burtach i zgrabnej sylwetce przykuwa uwagę. Na dziobie ma napis: „Generał Walter".

Okręt wrócił z daleka. Z Indii. Jest to pierwszy nasz okręt, który zaczął odbywać tak dalekie regularne rejsy. Droga do Indii, to dla naszej floty jeszcze pionierska droga. Czyżby tylko przypadek zrządził, że pionierską drogę do Indii odbywa okręt o nazwisku człowieka, który do końca życia szedł pionierskimi drogami?

— W Kalkucie przyszli pod nasz okręt jacyś marynarze — opowiada bosman z „Waltera". — Stanęli pod dziobem, przyłożyli dłonie do czapek i tak stali długą chwilę. Potem sobie poszli. Choć nie mówiliśmy z nimi, aleśmy ich rozumieli. Byli to hiszpańscy marynarze.

Z „Batorego", który wrócił z Ameryki, zeszli na ląd Grecy. Są to marynarze, którzy odmówili służby na swoich okrętach i szukali schronienia w Ameryce. Nie znaleźli. Zabrał ich „Batory" i przywiózł do Gdyni. Grecy chcą służyć w naszej flocie. Dano im do wyboru różne statki, ale oni chcą pływać akurat na „Walterze".

Już sama nazwa okrętu działa jak magnes na tych wszystkich, którzy są ciągle na pionierskiej drodze.

DLACZEGO TAKIE MŁODE?

Po ulicach Gdyni krążą autobusy i trolleybusy. Syczą oponami i nie używają sygnałów. Jezdnie są tak szerokie, że wszyscy się zmieszczą, w dodatku zaś, wszystko, co się po nich porusza, porusza się z jednakową szybkością. Albowiem w tym najmłodszym mieście nie ma ani tramwajów, ani dorożek. Nie ma w ogóle koni. To chyba jedyne u nas miasto bez koni i bez furmanów.

Główna ulica Gdyni przypomina szeroki, kamienny wąwóz. Nie rosną w nim drzewa, nie ma kwiatów, nie ma nawet trawki.

Mylę się: są drzewa. Młode, nie grubsze od słonecznikowego badyla, stoją z obu stron jezdni, jak wiechy.

— Dlaczego takie młode?

— Dlatego, że kiedy budowano Gdynię, myślano o żelbetonach, cegłach, granicie i o tym, ile to przyniesie zysku. Drzewka nie przynoszą zysku. Drzewka zaczęto sadzić dopiero teraz.

W obrazie małych drzewek można dojrzeć wielką rzecz: zmianę założeń. Nie wszystko od ludzi — wszystko dla ludzi.

TRASA G — G

Jezdnia, która jest gładka jak stół i biegnie w Gdyni tak daleko, że w perspektywie przybiera wygląd końca igły, w rzeczywistości jest szeroką na kilkanaście metrów autostradą. W obu kierunkach jadą po niej autobusy. W pewnym miejscu autostrada urywa się i staje się zwykłą szosą. W tym miejscu w 1939 r. kończyła się Rzeczpospolita, a zaczynał się „Freie Stadt Danzig".

Teraz, poza dobrą drogą, nic się nie kończy. Rzeczpospolita sięga aż pod Królewiec, a „Freie Stadt Danzig" jest starym, polskim Gdańskiem, z którym Gdynię wiąże wiele więzów.

Gdynia i Gdańsk to wspólny system morskiej gospodarki, to jeden wielki port. Łączy je ta urywająca się gdzieś za Orłowem dobra i szeroka, a dalej kiepska i wąska droga.

Ale oto wzdłuż starej drogi biegnie szeroka, już betonowana, nowa droga, przyszła Trasa G - G (Gdańsk Gdynia). Biegnie przez wzgórza, które ścięto i zniwelowano, przez doliny i jary, które zasypano milionami metrów sześciennych ziemi; leci prosto, niczego nie omija. To, co staje jej na przeszkodzie, zostaje odsunięte, albo wprost zburzone. We Wrzeszczu, na przykład, legło w gruzach wiele domów (na szczęście wypalonych).

W tej nowej drodze tkwi ogromna śmiałość i rozmach. I bardzo wiele wymowy.

„ZRÓBMY Z IMPERIALIZMU CNOTĘ..."

Przed budynkiem administracyjnym olbrzymiego przedsiębiorstwa stalowego „Carnegie Illinois Steel Corporation" w Chicago wiszą białe tablice z dużym napisem: „No work" — „Nie ma pracy". Tablice te potrzebne są właściwie tylko ludziom przybywającym z poza miasta — w samym Chicago wszyscy bowiem już wiedzą, że gigantyczne zakłady wykorzystują jedynie w minimalnej części swą zdolność produkcyjną. Na 27 ogromnych stalowni, czynnych jest tylko 6. To gwałtowne skurczenie produkcji nastąpiło w ciągu ostatnich kilku miesięcy; jeszcze na wiosnę, w marcu bieżącego roku, wszystkie stalownie szły pełną parą.

„Carnegie Illinois Steel Corporation" nie jest jedyną firmą, którą dotknęła obecna „recesja" w Stanach Zjednoczonych. W całym przemyśle stalowym, pracującym do niedawna jeszcze na wszystkich piecach, produkcja spadła bardzo wyraźnie. Oficjalne amerykańskie statystyki podają, że obecna produkcja stali w USA znalazła się na najniższym poziomie od 9 lat.

Wielka prasa amerykańska notuje już od dłuższego czasu oznaki pogłębiającego się spadku działalności gospodarczej. Nie chcąc używać złowrogiego wyrazu „kryzys", ekonomiści amerykańscy stosują na określenie obecnej sytuacji gospodarczej najrozmaitsze nazwy mniej lub więcej naukowe. A więc mówią, że w Stanach Zjednoczonych istnieje „recesja" „dezynflacja", „zdrowe przystosowanie się (healthy readjustment)" czy wreszcie, jeżeli są bardziej szczerzy — „slump". Jeden z wielkich dzienników nowojorskich „New York Post" pisał niedawno: „Wstąpiliśmy w stadium pierwszego nagłego spadku gospodarczego od 1938 r., mówiąc bez ogródek — w stadium pełnej recesji".

Szereg ekonomistów amerykańskich, zaalarmowanych kurczeniem się produkcji i rynku, zajmowało, mimo to, optymistyczne stanowisko, twierdząc, że sezon wiosenny i letni przyniosą dużą poprawę. Oczekiwana poprawa jednak nie nastąpiła.

Istnieje w Ameryce instytucja pod nazwą „Federal Reserve Board", której zadaniem jest, między innymi, periodyczne analizowanie rynku i ogłaszanie wskaźników gospodarczych. Wskaźniki te obejmują produkcję przemysłową, produkcję rolną, obroty handlowe, działalność finansową itp. Porównanie ich określa wyraźnie kierunek amerykańskiego rozwoju gospodarczego.

I tak w listopadzie ubiegłego roku wskaźnik wyrażał się cyfrą 195. W marcu roku bieżącego spadł do 184, w kwietniu — do 179, maju — do 175. W ciągu kilku ostatnich miesięcy „Federal Reserve Board" nie ogłaszał odpowiednich cyfr, jednakże odpowiedzialne koła gospodarcze stwierdzają, że wynosi on obecnie nieco poniżej 160.

Niektóre biuletyny prasowe, wydawane przez najrozmaitsze instytucje finansowe i przemysłowe twierdzą wprawdzie, że nawet przy wskaźniku 160 można robić doskonałe interesy; jednakże, po pierwsze, wskaźnik ten spadł, jak już powiedzieliśmy wyżej, do poziomu niższego niż 160; po drugie zaś, najpoważniejszy organ finansowy Stanów Zjednoczonych „Journal of Commerce" stwierdza wyraźnie, że spadek o 20 proc. w stosunku do listopada ubiegłego roku, tzn. spadek do poziomu 160, byłby uważany „za poważną klęskę gospodarczą".

Spadek produkcji uderzył nie tylko w przemysł lekki, konsumcyjny, ale objął również różne gałęzie przemysłu ciężkiego, przemysłu budowy maszyn i co najważniejsze — stal. Pomimo braku oficjalnych cyfr, można się zorientować na podstawie wyliczeń poszczególnych ekonomistów — szczególnie związanych z National Steel Corp., że produkcja stali wynosiła w połowie bieżącego roku 85 proc. zdolności produkcyjnej. Wiele firm pracuje nawet tylko na 60 procentach zdolności produkcyjnej.

Szczególnie ciężko przedstawia się sytuacja w poważnej gałęzi przemysłu, jaką jest przemysł obrabiarek, który pracuje tylko w 20 procentach zdolności produkcyjnej.

Gdyby ktoś chciał zorientować się, jak w świetle „recesji" produkcji przemysłowej, wygląda sprawa rolnictwa, powinien przejechać przez rolnicze stany USA. Elewatory zbożowe są przepełnione pszenicą, a farmerzy stwierdzają, że nie mają gdzie chować nadwyżek niesprzedanej pszenicy. Przy tym wszystkim nie widać perspektyw poprawy. Amerykański Departament of Agriculture czyli ministerstwo rolnictwa ostrzegło niedawno farmerów, że według przewidywań, „nastąpi dalsze osłabienie popytu konsumentów na produkty rolnicze".

Te wszystkie oznaki zmuszają kierownicze koła amerykańskie do szukania sposobów sztucznego nakręcania koniunktury. Jednym z takich sposobów był między innymi plan Marshalla, którego zadaniem było zapewnienie zamówień rządowych firmom prywatnym, produkującym na eksport. Okazuje się jednak, że plan Marshalla nie wystarcza. Walter Lippmann pisał niedawno w „New York Herald Tribune": „Plan Marshalla był dwa lata temu konieczny z powodu objawów kryzysu. Obecnie jednak, plan ten nie może zmienić sytuacji, w której handel spada a zyski (monopolów — przyp. red) i bezrobocie wzrastają".

Lippmann nie ukrywa w swej wypowiedzi, jak nie ukrywają tego już sfery przemysłowe, że plan Marshalla potrzebny był przede wszystkim gospodarce amerykańskiej i został przeprowadzony z punktu widzenia tej gospodarki. Po drugie, okazuje się, że, mówiąc słowami Lippmanna, plan ten już nie wystarcza — potrzebne są inne, bardziej „energiczne" metody jak np. żądania stworzenia z Europy Zachodniej jednego wielkiego rynku zbytu dla towarów amerykańskich, lub też szybkie wprowadzenie w życie programu Trumana o „pomocy" dla krajów gospodarczo zacofanych.

Amerykańskie sfery gospodarcze mówią już z całkowitą szczerością o swoich zamiarach. Jedną z takich wypowiedzi zamieścił organ przemysłowych sfer Chicago „Chicago Journal of Commerce", który pisze wprost:

„Stany Zjednoczone muszą być imperialistyczne, jeżeli chcą dobrze wykonać swe zadania. Imperializm stał się brzydkim słowom, ale faktom i logice naszej sytuacji nie można się wymknąć. Stany Zjednoczone mogą produkować więcej, niż są w stanie skonsumować. Nadmiar sprzedajemy zagranicę, a ponieważ reszta świata nie osiągnęła poziomu naszej produkcji, musimy zdecydować, co wziąć w charakterze zapłaty. Możemy uważać różnicę między eksportem a importem za dług, który nigdy nie zostanie spłacony. Możemy więc przejąć na własność przedsiębiorstwa wszędzie na świecie i pomóc przy ich prowadzeniu. Jeżeli mamy to uczynić, musimy stworzyć polityczny klimat, przy którym tytuł własności Stanów Zjednoczonych zagranicą będzie zagwarantowany. Zamiast kurczyć się w strachu przed słowem imperializm, lepiej byłoby zrobić z imperializmu cnotę".

Komentarze są chyba zbyteczne.

ZYGMUNT BRONIAREK

Festiwal sztuk radzieckich

Teatr Miejski w Gnieźnie wyrusza w bież. miesiącu na objazd Wielkopolski ze sztuką Uspieńskiego „Przyjaciele" oraz komedią Plauta „Amfitrion". Występy odbędą się w miastach woj. poznańskiego.

*

Państwowy Teatr Śląski w Katowicach wystawia sztukę Gorkiego „Mieszczanie". Sztuka ta grana jest na przemian z utworem dramatycznym Korniejczuka „Makar Dubrawa".

*

Wielkim powodzeniem wśród mieszkańców Radomia cieszy się „Burza" Ostrowskiego, wystawiona przez Teatr im. St. Żeromskiego. Przedstawienie radomskie jest polską prapremierą tego dramatu.

*

W sali Teatru im. Aleksandra Węgierki w Białymstoku odbyła się premiera niegranej dotychczas w Polsce sztuki znanego pisarza radzieckiego Anatola Sofronowa, pt. „Moskiewski charakter".

*

Teatr Ziemi Pomorskiej w Bydgoszczy przygotował polską prapremierę „Błękitnej porcelany" łotewskiego autora Grygulisa.

Gospodarka i finanse

Przemysł stoczniowy wykonał plan trzyletni

ZJEDNOCZONE Stocznie Polskie wykonały przedterminowo plan 3-letni. Znane są szeroko sukcesy naszych polskich stoczni, nie wszyscy jednak zdajemy sobie sprawę z ogromu trudności, jakie musieli przezwyciężyć w czasie wykonania Planu Trzyletniego robotnicy i inżynierowie tej nowej w Polsce gałęzi przemysłu. Wystarczy wspomnieć, że w latach międzywojennych zdołano na stoczni gdyńskiej rozpocząć budowę tylko jednego statku morskiego — S.S. „Oliza", który — nawiasem mówiąc — nie został spuszczony na wodę.

Przystępując po wojnie do budowy polskiego przemysłu stoczniowego, nie mieliśmy więc ani doświadczenia, ani wykwalifikowanych fachowców. Mieliśmy tylko ruiny poniemieckich stoczni w Gdańsku i Szczecinie, zaczątek stoczni gdyńskiej, ręce do pracy i zapał.

REALIZACJA ZADAŃ

Plan Trzyletni postawił przed stoczniami zadanie trudne i ważne. Obok budowy zniszczonych urządzeń produkcyjnych musiały one — niemal od chwili przejęcia przez państwo — pracować dla potrzeb floty. Jednocześnie przystąpiono — po raz pierwszy w Polsce — do zakrojonej na większą skalę budowy pełnomorskich jednostek floty handlowej.

W roku 1947 wykonano 22,1 proc. całości Planu Trzyletniego, w roku 1948 — 33,4 proc., zaś do listopada roku bieżącego — resztę planu, tj. 44,5 proc.

Na pierwsze miejsce w ogólnej produkcji stoczniowej wysunęła się — **produkcja okrętowa.** Jeśli w roku 1947 produkcja okrętowa stanowiła zaledwie 1 proc. ogólnej produkcji przemysłu stoczniowego, już w roku 1948 liczba ta wzrasta do — 27 proc., by w roku 1949 osiągnąć 36 proc. łącznej wytwórczości stoczni.

Ogółem, w latach 1947 — 1949 wodowano 10 nowych statków morskich, nie licząc mniejszych jednostek rybackich i holowników.

O wysokiej jakości naszych statków świadczą zgodne opinie fachowców zagranicznych. Pierwszy polski rudo-węglowiec SS „Sołdek", który we wrześniu roku bieżącego odbył próbny rejs do Gandawy zdał „egzamin żeglarski" celująco. Pomyślny przebieg pierwszej podróży „Sołdka" wysoko kwalifikuje umiejętności robotników stoczni gdyńskiej i kutników, którzy wykonali maszyny okrętowe.

Poważne wyniki uzyskały również stocznie w dziedzinie prac remontowych. Od dnia 1 stycznia 1947 roku do końca września br. dokonano remontów 1.810 statków morskich, w tej liczbie 386 jednostek zagranicznych.

WZROST WYDAJNOŚCI

Wyliczając z konieczności bardzo pobieżnie, osiągnięcia stoczniowców w Planie Trzyletnim, nie możemy powstrzymać się od pytania: w jaki sposób zdołano osiągnąć imponujące rezultaty, skoro wiadomo, że nasze możliwości były niezwykle ograniczone?

Droga, jaką przemysł stoczniowy przebył od powojennego „stanu zerowego" do etapu, na którym znajduje się dzisiaj, wiodła poprzez niezwykle szybki rozwój ruchu współzawodnictwa pracy wśród stoczniowców. Wytyczyły ją pomysły setek racjonalizatorów i „mistrzów oszczędności". Wyznaczył ją wreszcie olbrzymi zapał zespołów pracowniczych, które w ciężkiej pracy zdobywały nieznaną dotychczas w Polsce, a konieczną „wiedzę stoczniową".

Miarą osiągnięć robotników stoczniowych jest m. innymi zestawienie średniej wydajności pracy, robotników zatrudnionych przy produkcji w kolejnych latach Planu Trzyletniego. I tak, w roku 1947 wartość przepracowanej godziny wynosiła w stoczniach przeciętnie — 3,32 zł (wg wartości z roku 1937), w roku 1948 — 4.51 zł, w roku 1949 (średnia za trzy kwartały) — 5,06 zł., w trzecim zaś kwartale roku bieżącego — 6,12 zł. Średnia wydajność pracy robotnika wzrosła więc w stoczniach w ciągu trzylecia o — 84,3 proc. Liczba ta dostatecznie wyjaśnia wszystkie sukcesy stoczniowców.

Wyniki uzyskane przez przemysł stoczniowy w czasie realizacji Planu Trzyletniego stanowią podstawę i punkt wyjściowy wielkich zadań przewidzianych planem 6-letnim.

JAN PODOSKI

Magazyny, elewatory i silosy budują olsztyńskie PZZ

Bartoszyce, w listopadzie.

PRZYJEMNIE jest człowiekowi, gdy po dwuletniej przerwie zjawi się ponownie w jakimś mieście na terenie Ziem Odzyskanych i przekona się naocznie o postępach odbudowy.

W Bartoszycach np. będący niedawno w stanie kompletnej ruiny, czteropiętrowy gmach, w którym przed wojną mieścił się największy na cały okręg mazurski młyn mechaniczny, został już odremontowany. Młyn ten jest użytkowany w charakterze wielkich magazynów zbożowych.

Drugim takim obiektem, niegdyś doszczętnie zdewastowanym, jest olbrzymi elewator zbożowy, który znajduje się w końcowym stadium odbudowy. Elewator stoi w pobliżu stacji kolejowej; miał on własną bocznicę. Na bocznicy są ułożone tory kolejowe, jednak nie nadaje się ona do użycia, gdyż z braku konserwacji obsunął się nasyp kolejowy i spróchniały podkłady. Naprawy wału winny dokonać władze kolejowe, te jednak uważają, że naprawa należy do użytkownika i nie kwapią się z wykonaniem zlecenia. Dlatego też, choć część magazynów składowych oddano już do użytku, transporty zboża odbywają się przy pomocy drogo kalkulującej się trakcji konnej lub samochodowej.

Użytkownikiem wyżej wspomnianych, odremontowanych obiektów są Polskie Zakłady Zbożowe. Dyrektor P. Z. Z. informuje, że nie są to jedyne zakłady, odbudowane przez tę instytucję, bowiem P. Z. Z. w ciągu ostatniego półrocza odremontowały około 50 podobnych obiektów, znajdujących się na terenie Warmii i Mazur.

Przed rokiem akcja skupu zboża w woj. olsztyńskim połączona była z dużymi trudnościami. P. Z. Z. rozporządzały zbyt małą ilością magazynów o nie wielkich możliwościach przeładunkowych i składowych. Niejednokrotnie rolnicy przywożący zboże do magazynów, musieli całymi godzinami wyczekiwać w kolejkach na odbiór ziarna. Sprawę utrudniał również brak odpowiednich urządzeń transportowych. To powodowało, że rolnicy zniechęcali się do dostaw, a P. Z. Z. nie mogły w każdej chwili dysponować odpowiednimi rezerwami zboża.

Aby podobne zjawiska nie powtórzyły się w tym roku, wydano zarządzenia, zmierzające do zlikwidowania istniejących trudności. W następstwie wydano polecenie wydatnego zwiększenie liczby magazynów zbożowych.

Akcja ta, znana pod nazwą „Akcji 350" nałożyła na P. Z. Z. obowiązek wyszukania na terenie woj. olsztyńskiego odpowiednich obiektów, nadających się na magazyny zbożowe i dokonania potrzebnych remontów, względnie ich przebudowy.

Olsztyńska Dyrekcja P. Z. Z. niezwłocznie przystąpiła do realizacji zadania. Poważne trudności wynikały z tego, że od chwili rozporządzenia do rozpoczęcia tegorocznej akcji skupu zboża niewiele pozostawało czasu. Potrzebne obiekty zostały wyszukane. Większość z nich była jednak w stanie kompletnej ruiny.

Mimo tych i wielu innych trudności, zaplanowane roboty zostały wykonane, choć przedsiębiorstwa budowlane, z powodu zbyt krótkiego terminu na wykonanie zleceń, niechętnie podejmowały się tego żadania. Na roboty inwestycyjne P. Z. Z. wydały w roku bież. około 700 milionów złotych. W wyniku akcji remontowej, dało się uzyskać miejsce na zmagazynowanie ponad 40 tysięcy ton ziarna.

Choć w roku bieżącym znacznie zwiększyły się dostawy zbożowe, skup odbywa się bez żadnych trudności i nigdzie nie zanotowano zjawiska przewlekłego załatwiania formalności związanych z przyjęciem i zmagazynowaniem zboża. Zaznaczyć należy, że dzięki „Akcji 350", udało się uratować od zagłady cały szereg budynków pozostawionych bez opieki. Za rok, dwa, budynki te niezawodnie zamieniłyby się w gruzy. Obecnie znów pełnią one doniosłą rolę, służąc do przechowywania zboża, potrzebnego na zaopatrzenie szerokich mas ludności pracującej.

KeR

Przygotowania PDT do sezonu świątecznego

W bieżącym sezonie przedświątecznym, w związku ze wzrostem siły nabywczej rzesz pracujących, spodziewany jest znacznie większy niż w roku ubiegłym popyt na wszelkiego rodzaju towary.

Powszechne Domy Towarowe staną się w tym okresie bazą zaopatrzeniową dla ludności pracującej. Uzgodniono już z państwowymi Centralami Handlowymi dostawę towarów oraz zakupiono w Centralach Spółdzielczych szereg artykułów, które uzupełnią asortyment towarowy — PDT. Poza tym nadchodzą transporty towarów z importu.

W celu jak najsprawniejszego zaopatrzenia Domów Towarowych w planowany asortyment, poszczególne placówki nawiązały ścisły kontakt z centralami spółdzielczymi i państwowymi. Dzięki temu terminy dostaw będą dotrzymywane oraz wyzyskane możliwości otrzymania ilości ponad planowych.

Asortyment Powszechnych Domów Towarowych będzie w razie potrzeby uzupełniany przez zakupy w sektorze prywatnym, zrzeszonym w Centralach Przemysłu Prywatnego.

W bieżącym sezonie spodziewane jest także wzmożenie zapotrzebowania na paczki świąteczne dla świetlic, żłobków, instytucji społecznych oraz ludności pracującej. W związku z tym Powszechne Domy Towarowe przygotowują paczki świąteczne kładąc duży nacisk na ich estetyczne wykonanie.

Będzie kilka wzorów zawartości takich paczek: krawat i szalik w efektownym pudełeczku lub opakowaniu celofanowym, kaseta z przyborami do golenia, kaseta kosmetyczna dla pań i panów (mydło, woda kolońska, krem itp. w różnych cenach), paczki dla dzieci z przyborami szkolnymi (6 zeszytów, kredki, obsadki, bloki rysunkowe, książki beletrystyczne itp.) paczki z papeterią dla dorosłych (piórowe wieczne, blok — notes, 25 kompletów listowych, flakon atramentu itp.), paczki dla młodzieży szkolnej, (kasety akwarelowe z pędzelkami, paczki z drobną galanterią skórzaną), paczki dla dzieci o zawartości różnej (zabawki, książka dla małych dzieci, paczka cukierków), kosze spożywcze (butelka wina, owoce, czekolada, cukierki itp.), galanteria damska (bielizna dzienna, parasolki itp.) i inne.

Rzecz jasna — pomysłowość personelu poszczególnych Domów Towarowych ma tu wielkie pole do popisu. Ich wkład pracy i energia zadecydują o sprawnym zaopatrzeniu ludności pracującej w sezonie przedświątecznym.

(w. d.)

Rynki zagraniczne

ZBOŻA

Rynek zbożowy u USA ulegał w ciągu ostatnich 6 tygodni nieregularnym wahaniom, na co miały wpływ — przede wszystkim uchwalona w połowie października ustawa o cenach gwarancyjnych dla zbóż oraz niekorzystne kształtowanie się wywozu.

Eksport ziarna z USA w br. nieprzerwanie zmniejsza się. Spadł on w porównaniu do wielkości zeszłorocznej o 40 proc. W związku z tym, rząd USA uchylił ostatnie ograniczenia eksportowe, obowiązujące prywatnych kupców w zakresie pszenicy.

Wątpliwe jest jednak, aby to wpłynęło na wzmożenie eksportu. Eksporterzy USA będą napotykali w najbliższej przyszłości na coraz to większą ciasnotę na międzynarodowym rynku, gdzie Argentyna urosła do roli groźnego konkurenta. Zredukowana po dewaluacji walut dolarową cena argentyńskiej pszenicy z 290 do 220 centów za buszel jest niższa od nowojorskich notowań natychmiastowych (259 centów).

Ze wspomnianej zniżki cen w Argentynie nie będzie korzystała W. Brytania, ani też Holandia, Dania i kraje skandynawskie, a to z tego powodu, że przeprowadziły one tak głęboką dewaluację, iż mimo redukcji będą płaciły o 21,2 proc. więcej niż poprzednio.

Ostatnio w Chicago notowano w transakcjach terminowych poszczególne zboża (w centach za buszel): pszenica 211 3/8, owies 75, kukurydza 120 3/4 oraz żyto 134.

W transakcjach zbożowych w Kanadzie utrzymuje się tendencja spokojna, przy umiarkowanym eksporcie. Ceny po dewaluacji podniosły się o około 10 proc.

W Winnipegu w wolnych transakcjach notowano (w centach kanadyjskich za buszel): pszenica 236, jęczmień 174¼, żyto 1495/8 oraz owies 82¼, — w porównaniu do cen przed dewaluacją: pszenica 212, jęczmień — 133¾, żyto — 135 7/8 oraz owies — 76¾.

Na odbytej w pierwszych dniach listopada konferencji państw członków międzynarodowej umowy pszenicznej panowały minorowe nastroje. Eksport w ramach tej umowy utrzymuje się zaledwie na 1/3 „zaplanowanej" wielkości. Trzej główni eksporterzy: USA, Kanada i Australia w ciągu pierwszych 3 miesięcy działalności układu (sierpień-październik) sprzedały zaledwie — 38,200.000 buszli pszenicy, z czego 19,500.000 przypada na Kanadę.

MIĘSO

Rynek mięsny w USA charakteryzuje się wybitną dwoistością cen i tendencji. Dostawy tuczników na rynek wzmogły się, dzięki obfitym zbiorom kukurydzy, które wg szacunku z 10 listopada osiągną 3.357,6 mln. buszli. Z drugiej strony podaż bydła na ubój jest b. skąpa i wykazuje skłonność do dalszego kurczenia się. W wyniku tego powstał dotkliwy brak mięsa wołowego, a ceny wołów i jałówek osiągnęły b. wysoki poziom.

W Chicago płacono za woły wyborowe (w dolarach za 100 lb) — 41,60 za wieprze — 15,90, a za słoninę 9,15.

KAUCZUK

Jedną z „zapłat" za dewaluację funta miało być zwiększenie zakupów kauczuku naturalnego przez USA na Malajach, przy zmniejszeniu obowiązujących kwot zużycia kauczuku syntentycznego w przemyśle Stanów Zjednoczonych. Miało to powiększyć wpływy dolarowe bloku szterlingowego. Tymczasem okazało się, że ogłoszone zmniejszenie kwot jest praktycznie zerowe, a zakupy na cele magazynowania znikome. Tempo zakupów kauczuku naturalnego przez USA zaledwie utrzymuje się na przeddewaluacyjnym poziomie. Dużym rozczarowaniem dla Brytyjczyków było uruchomienie przez rząd USA pokaźnych kredytów dla zakładów produkujących kauczuk syntentyczny. Wskazuje to, że USA nie zamierzają zbytnio przejmować się swoimi obietnicami.

Ostatnio w eksporcie kauczuku wysuwa się na pierwsze miejsce Indonezja, która znaczeniem zaczęła przerastać Malaje. Jednakże wywóz z obu tych ośrodków nie jest duży, co zdaniem niektórych obserwatorów spowodowane jest po części również i wysokimi cenami eksportowymi. Wystąpiło to ze szczególną wyrazistością po dewaluacji, kiedy to zanotowano przeciwstawny ruch cen: spadek cen dolarowych i wzrost w walucie zdewaluowanej (tzw. dostosowanie do notowań w twardej walucie). Spadek cen dolarowych dotkliwie bije we wpływy dolarowe bloku szterlingowego.

Na rynkach płd. wsch. Azji utrzymuje się tendencja nieregularna, notowania ulegają ciągłym zmianom oraz zaznacza się przewaga transakcji krótkoterminowych, co jest najlepszym symptomem niepewności rynku.

Kauczuk — przy słabych obrotach i nieregularnej tendencji — notowano ostatnio za lb: Nowy Jork 16 1/8 centa, Londyn 13¾ pensa oraz Singapore 45¾ straits-centa; w porównaniu do przeddewaluacyjnych notowań: Nowy Jork 18 3/8, Londyn — 11 5/16 oraz Singapore 37½.

W. B.

Wykonanie planów

W dniu 20 bm. huta „Sosnowiec — Katarzyna" wykonała plan produkcji na rok 1949 według wartości.

Przedterminowe wykonanie rocznego planu produkcji jest przede wszystkim wynikiem stale wzrastającego współzawodnictwa pracy, w którym w ostatnim kwartale bierze udział 95,4 proc. pracowników.

*

W dniu 23 bm. szczeciński oddział w Państwowej Żegludze na Odrze, który obejmuje swym zasięgiem Odrę do Kostrzynia i Wartę do Poznania, wykonał na 7 dni przed terminem tegoroczny plan pracy. Osiągnął on w przewozach tonażowych 100,2 proc., a w tonokilometrach 103 proc.

Narada Pracowników Przemysłu Mineralnego

W Warszawie odbyła się Krajowa Narada Pracowników Przemysłu Mineralnego. W naradzie wziął udział minister Przemysłu Lekkiego inż. Stawiński.

Referat pt. „Realizacja planów gospodarczych w Przemyśle mineralnym" wygłosił pos. Baryła, przewodniczący Zarządu Głównego Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Budowlanego. Referent podkreślił rozwój współzawodnictwa i narad wytwórczych, które w poważnym stopniu przyczyniają się do wzrostu produkcji i mobilizacji załóg wokół zadań produkcyjnych. Podczas, gdy w styczniu br. odbyły się jedynie 22 narady, w październiku rb. ilość ich wynosiła 497.

Z kolei zabrał głos minister Przemysłu Lekkiego — Stawiński. Omawiając przygotowania do realizacji planu 6-letniego. Minister Stawiński wskazał na konieczność wykorzystania wszystkich ukrytych dotąd rezerw i możliwości technicznych.

Dyrektor naczelny CZP Min. inż. Bartoszewicz omówił braki i niedomagania w dotychczasowej pracy. Do najważniejszych należą: niedostateczny jeszcze rozwój racjonalizacji w przemyśle mineralnym, zbyt biurokratyczne i opieszałe ustosunkowanie się administracji do tego ruchu. Intensywniej niż dotąd należy prowadzić akcję uświadamiania robotników oraz uaktywnić rady zakładowe

Przodujący dom towarowy

Od specjalnego wysłannika „Rzeczypospolitej"

Częstochowa, w listopadzie

Państwowy Dom Towarowy w Częstochowie już w dniu 8 października wykonał roczny plan obrotów, wyprzedzając wszystkie PDT na terenie kraju. Sukces ten zasługuje tym bardziej na uznanie, że częstochowskie PDT pracuje w szczególnie trudnych warunkach lokalowych.

Brak odpowiedniego pomieszczenia stanowił poważną przeszkodę w uruchomieniu dużego domu towarowego. Z konieczności trzeba było zdecydować się na jego otwarcie w dwóch lokalach. Jeden znajduje się przy ul. im. Marszałka Zymlerskiego, drugi przy ul. Al. Wolności. W pierwszym znalazły pomieszczenie kioski: kosmetyczny, papierniczy, meblowy, chemiczny, artykułów gospodarstwa domowego, skórzany, szkła i porcelany oraz spożywczo — cukierniczy: w drugim — włókienniczy, galanterii, skórzany i artykułów różnych.

Oba lokale, oddalone zresztą dość znacznie od siebie, stanowią prowizorium — nie dają możliwości pełnego obsłużenia klientów, nie odpowiadają również warunkom sanitarnym. Lokal przy ulicy Zymlerskiego, to właściwie kilka połączonych lokali sklepowych. Ten wąski i ciemny lokal posiada zaledwie 40 m. powierzchni, po której mogą się poruszać klienci. Drugi lokal — to dawna sala kinowa. Znajduje się na pierwszym piętrze. Prowadzą do niego wąskie i strome schody. Sala jest ciemna i pozbawiona wentylacji

Duże kłopoty ma również częstochowski PDT z magazynami, rozrzuconymi po mieście. Utrudnia to pracę i podraża koszty handlowe.

Pociechą w tym wszystkim jest, że sprawa budowy gmachu dla częstochowskiego PDT weszła już w stadium realizacji. Nowy trzypiętrowy budynek stanie przy Al. NMP. Znajdą w nim pomieszczenie stoiska, biura i magazyny. Będzie on wyposażony w nowoczesne urządzenia. Do zakładania fundamentów już przystąpiono. Ukończenie budowy przewiduje się w listopadzie przyszłego roku.

Pomimo istniejących trudności częstochowskie PDT rozwija się pomyślnie, a uzyskiwane wyniki świadczą, że dobrze spełnia swe zadania.

W pierwszym roku istnienia PDT w Częstochowie wykazało się obrotem — 348,5 mln. zł. (116 proc. planu), obsługując ponad 400 tys. klientów. Branżowo, najwyższe obroty wykazał dział włókienniczy (57 proc.), następnie skórzany (19 proc.), spożywczy (9,8 procent) i chemiczny (5,5 proc.).

W roku bieżącym nastąpiło dalsze, znaczne zwiększenie obrotów. Wzrastają one z 61 mln. w styczniu do 97 mln. zł. w październiku. W dniu 8 października PDT w Częstochowie zameldował o wykonaniu rocznego planu obrotów, w wysokości 647 mln. zł. Przewiduje się, że do końca br. globalna cyfra obrotów będzie o 260 mln. zł. wyższa od przewidzianej planem.

Dzięki tym osiągnięciom częstochowski PDT otrzymał zaszczytne miano **przodującego.** Jednocześnie, na skutek wzrostu miesięcznych obrotów, przeszedł on do I Klasy PDT.

Z globalnej liczby obrotów największy udział, a mianowicie 60 proc. przypada na dział włókienniczy. Charakterystyczne jest tu przesuwanie się punktu ciężkości na sprzedaż gotowej konfekcji. W stosunku do roku ubiegłego bardzo silny wzrost obrotów notujemy w dziale spożywczym oraz szkła i porcelany (czterokrotny wzrost).

Sukcesy częstochowskiego PDT wiążą się m. inn. z rozwojem ruchu współzawodnictwa. Nie jest on traktowany mechanicznie. Sprzedawca nie tylko musi osiągnąć najwyższe obroty. Zwraca się również uwagę na jego stosunek do klientów, na dbałość o towary, na manca, a nawet na higienię i czystość osobistą. Współzawodniczą indywidualnie pracownicy między sobą, współzawodniczą stoiska, współzawodniczą wreszcie oba oddziały. Wśród pracowników wybijają się na czoło: Maria Uljańska, Anna Korago, Zenona Jakubowska, Mieczysława Kołtun i Stefan Golis.

Obszernie mówiliśmy o trudnościach lokalnych częstochowskiego PDT. Usprawiedliwiają one w wielu wypadkach pewne niedociągnięcia, jakie można zaobserwować. Jeżeli chodzi o zaopatrzenie, to za występujące braki ponoszą raczej odpowiedzialność poszczególne centrale, względnie wynikają one z przyczyn natury objektywnej.

Tak np. w dziale meblowym zapotrzebowanie znacznie przekracza podaż. Wygodna, ratalna sprzedaż silnie oddziałała na wzrost popytu na meble, rowery, aparaty radiowe. Bieżące zapotrzebowanie pokrywane jest zaledwie w 15 proc.

W dziale spożywczym, w zakresie mąki i cukru nie było ostatnio trudności, natomiast PDT odczuwał brak zaopatrzenia w kasze.

W dziale włókienniczym trudności na ogół pokonywane są pomyślnie. Jak już wspomnieliśmy punkt ciężkości przesuwa się stopniowo na wyroby gotowe. Podkreślić przy tym należy, że nabywcy interesują się coraz bardziej artykułami pierwszego gatunku i to dobrze wykonanymi. Niestety, nie zawsze można sprostać wymaganiom klientów. Partie dostarczonych towarów są nierówne, a dystrybucja na szczeblu zbytu często jest traktowana zbyt mechanicznie.

Bardzo ważnym problemem jest sprawa kadr. Odczuwa się brak sił wykwalifikowanych. Trudności w tym zakresie częstochowskie PDT usiłuje pokonać, organizując wewnętrznie akcję doszkalania pracowników.

J. U.

Z całego kraju

Przemysł

(y) Robotnicy Warszawskich Zakładów Przemysłu Tłuszczowego „Schicht" na odbytym ostatnio walnym zebraniu całej załogi, po zapoznaniu się z planem postanowili wykonać plan produkcji na rok 1950 w 105 proc.

*

Państwowa cegielnia w Poniatowie, pow. Wałbrzych wykonała w dniu 22 listopada roczny plan produkcji. Cegielnia „Poniatów" wyprodukowała 2 miliony sztuk cegły palonej. Do końca br. załoga cegielni postanowiła wyprodukować ponad plan 360.000 cegieł.

Handel

(wd) Jako ostatnie spośród 8 Biur Sprzedaży Centrali Handlowej Przemysłu Metalowego — wykonały roczny plan zbytu:

Biuro Sprzedaży Wyrobów Blaszanych dn. 15 listopada br. w 100 proc. i Biuro Sprzedaży Gwoździ, Drutów i Czarnych Narzędzi dn. 20 listopada br. również w 100 proc.

Tym samym wszystkie jednostki podległe C. H. P. M. wykonały roczny plan na szczeblu zbytu. Roczny bowiem globalny plan zbytu — C.H.P.M. został wykonany już w dn. 5 listopada br.

Budownictwo

(K. W.) W łódzkim PPB dokonano ostatnio ulepszenia niezwykle ważnego dla prac stolarskich w budownictwie. Chodzi o wynalazek kierownika stolarni PPB Zygmunta Sobczaka, który wynalazł sposób nowej zaprawy sęków w drzewie. Metoda ta polega na mechanicznym usuwaniu zepsutego sęku i mechanicznym wytwarzaniu tej samej wielkości kawałków zdrowego drzewa, które wprowadzone zostają w miejsce sęków.

*

Przedsiębiorstwo Budowlane nr 9 w Szczawnicy Zdroju w dniu 15 listopada przekroczyło roczny plan pracy. Wartość wykonanych w tym czasie prac wynosi 202 miliony zł według cen z roku 1937

Uzdrowiska w świetle planu 6-letniego

420.000 kuracjuszów rocznie

Zmiana ustroju w Państwie Polskim spowodowała zasadniczą zmianę charakteru i zadań Uzdrowisk Państwowych. W okresie przedwojennym uzdrowiska znajdowały się przeważnie w posiadaniu prywatnego kapitału, z wyjątkiem nielicznych, jak; Krynica, Ciechocinek, Busko. Właściciele nastawieni byli na osiągnięcie jak największych korzyści materialnych. Gospodarka naturalnymi środkami leczniczymi była bezplanowa, kuracjuszy oceniano tylko na podstawie możliwości płatniczych i traktowano wyłącznie jako źródło dochodu, a cały aparat uzdrowiskowy, dostosowany był do wymagań kuracjusza płacącego. Wywarło to niewątpliwy wpływ na charakter uzdrowisk, których dominującą cechą stała się zabawa, a nie leczenie.

Obecnie uzdrowiska zajmują poważną pozycję w państwowym planie leczniczym i pracują w ramach społecznej służby zdrowia. Dopiero dziś zaczyna być doceniana doniosła rola lecznictwa uzdrowiskowego, a wartości jego stają się pojęciem zrozumiałym i dostępnym dla szerokich rzesz świata pracy.

Swoją rolę społeczną uzdrowiska spełniają na dwóch odcinkach: leczniczym i społeczno-kulturalnym. Na odcinku leczniczym — jako opieka lekarska otwarta w Poradniach Zdrojowych i jako opieka lekarska zamknięta w sanatoriach zdrojowych, domach dla ozdrowieńców i prewentoriach uzdrowiskowych. Praca na odcinku społeczno-kulturalnym ma na celu roztoczenie całkowitej opieki nad kuracjuszem i wypełnienie mu w sposób przyjemny i pożyteczny wolnego czasu, oraz stworzenie atmosfery pogody, wypoczynku i zadowolenia. Atmosfera taka jest pomocą w leczeniu, a pobyt kuracjusza w uzdrowisku wykorzystywany jest dla podciągnięcia go pod względem kulturalnym, społecznym i towarzyskim. Ważnym momentem jest przemieszanie w uzdrowisku ludzi z różnych zawodów, różnych dzielnic kraju i różniących się pod względem poziomu intelektualnego.

Ażeby docenić fakt udostępnienia szerokiemu ogółowi tych naturalnych leczniczych, należy sobie zdać dokładnie sprawę z tego, na czym polega istota leczenia zdrojowego. Na wartości leczniczej uzdrowisk składa się szereg czynników działających zespołowo. Należą do nich w pierwszym rzędzie naturalne środki lecznicze, jak kąpiele, wziewania i borowina, dalej pomocnicze środki lecznicze, do których należą: światło- wodo- elektro- i mechanolecznictwo, gimnastyka lecznicza i masaże, poza tym wpływy lecznicze klimatu, odmienne i bardziej racjonalne warunki bytowania i żywienia, piękno otaczającej przyrody, oraz atmosfera psychiczna.

W dobie obecnej, wobec ogromnych spustoszeń, spowodowanych w zdrowiu ludności długotrwałą wojną i okupacją, zagadnienie umasowienia lecznictwa uzdrowiskowego stało się palące.

Dotychczasowe doświadczenia stały się podstawą opracowania planu sześcioletniego dla uzdrowisk. Pod koniec tego okresu co najmniej 1,6 proc. obywateli powinno korzystać z leczenia zdrojowego, bądź sanatoryjnego, bądź też ambulatoryjnego. W związku z tym uzdrowiska planują wielką rozbudowę pomieszczeń mieszkalnych i leczniczych.

Ogólna ilość własnych łóżek sanatoryjnych w roku 1955 wyniesie w stosunku do roku 1949 aż 185 proc. Ilość kuracjuszów, która do końca roku bieżącego osiągnie cyfrę 140.000 wzrośnie w r. 1955 o 200 proc. Porady wzrosną pod koniec sześciolecia do 291 proc. stanu obecnego, zaś ilość zabiegów — do 263 proc. Równolegle do rozbudowy pojemności uzdrowisk musi nastąpić zwiększenie kadr personelu lekarskiego i pielęgniarskiego. Przewiduje się, że liczba lekarzy w uzdrowiskach (sanatoriach i poradniach zdrojowych) wyniesie w 1955 roku 181 proc. w stosunku do roku 1949, zaś personelu pielęgniarskiego — 224 proc.

Dla usprawnienia i podniesienia poziomu świadczeń uzdrowiskowych planowane jest szkolenie: lekarzy, personelu pomocniczego, usługowego, technicznego, administracyjnego i kulturalno-oświatowego. Równocześnie w Zakładzie Naukowo-Badawczym w Solicach-Zdroju stwarza się placówkę umożliwiającą kształcenie młodych chemików-balneologów, których nie mamy dotąd prawie wcale.

Reasumując, plan sześcioletni Uzdrowisk Państwowych zmierza do zwiększenia chłonności, podniesienia poziomu świadczeń zarówno pod względem leczniczym, jak i technicznym, przy równoczesnym rozszerzeniu działalności kulturalno-społecznej wśród kuracjuszów. Plan ten realizowany jest pod hasłem — troska o człowieka pracy i jego zdrowie.

JK.

Zakończenie obrad krajowej narady pracowników przemysłu maszynowego

W drugim dniu odbytej w Warszawie krajowej narady pracowników przemysłu maszynowego uchwalono rezolucję, która poleca: otoczyć specjalną opieką racjonalizatorów i przodowników pracy, przez umożliwienie im dokształcenia zawodowego, wysuwanie ich na kierownicze stanowiska itp.

Zebrani zobowiązali się zdwoić czujność, aby w pełni zabezpieczyć wspólne dobra, jakimi są urządzenia fabryczne, surowce i gotowe wyroby.

„Posługując się wypróbowaną bronią w walce o zwiększenie produkcji — współzawodnictwem i ruchem racjonalizatorskim, wypełnimy zadania postawione przed nami przez Państwo Ludowe" — czytamy w zakończeniu rezolucji.

Konferencja ZAMP z wyższych uczelni rolniczych

Na zorganizowanej w Warszawie dzielnicowej konferencji Zw. Akademickiej Młodzieży Polskiej z wyższych uczelni rolniczych — po referacie o zadaniach studentów wyższych uczelni rolniczych w przeobrażaniu wsi i dyskusji na ten temat zebrani przyjęli uchwałę, która m. in. głosi:

„Będziemy wiązać naszą naukę z walką ludu polskiego o nową uspołecznioną wieś poprzez sumienne odbywanie praktyk zawodowych i poprzez pracę społeczną. W pracy organizacyjnej opierać się będziemy o doświadczenia zdobyte przez bratnią organizację Komsomoł. Nasza nauka służyć będzie masom pracującym. W nią uzbrojeni budować będziemy, wraz z masami pracującymi socjalizm".

Czytajcie
Sport i Wczasy

SPORT i WYCHOWANIE FIZYCZNE

Sportowcy polscy uczczą 70 rocznicę urodzin Generalissimusa Stalina

Uczniowie Liceum Mechanicznego w Skierniewicach wezwali kilka dni temu młodzież całej Polski do uczczenia 70 rocznicy urodzin Generalissimusa Józefa Stalina. Oddźwięk na apel uczniów skierniewickich był natychmiastowy. W całym kraju młodzież podejmuje zobowiązania, wykonaniem których pragnie uczcić rocznicę urodzin wodza proletariatu, wypróbowanego przyjaciela Polski Ludowej — Józefa Stalina.

Apel uczniów ze Skierniewic podjęli także sportowcy a mianowicie członkowie Stali z Sosnowca. Zebrani na naradzie sportowej powzięli jednogłośnie szereg zobowiązań:

Sportowcy ZKS „Stal" postanowili przestudiować życiorys Józefa Stalina, dzieje jego współpracy z Leninem, poznać jego rewolucyjną działalność, poznać pracę Stalina przy budowaniu pierwszego państwa socjalistycznego, zapoznać się z dziejami wiekopomnego zwycięstwa nad hitlerowskim faszyzmem, odniesionego przez Armię Czerwoną, dowodzoną przez Stalina, poznać wielki dorobek naukowy Stalina przez czytanie jego dzieł i artykułów.

W oparciu o doświadczenia i wzory radzieckie, członkowie ZKS „Stal" postanowili:

otoczyć opieką koła sportowe przy zakładach hutniczych i metalowych Sosnowca i stworzyć pracownikom tych zakładów najkorzystniejsze warunki dla podniesienia ich sprawności fizycznej;

otoczyć szczególną opieką i udzielić najszerszej pomocy w uprawianiu sportu młodzieży szkolnej Sosnowca;

udostępnić masom pracującym Sosnowca korzystanie z urządzeń i sprzętu sportowego;

przeznaczyć 10.000 roboczogodzin przy budowie pierwszego w Sosnowcu basenu pływackiego;

w walce o upowszechnienie kultury fizycznej i sportu na wsi, zaopatrzyć w sprzęt i otoczyć opieką instruktorską założony przy pomocy klubu Ludowy Zespół Sportowy oraz stale nieść pomoc w akcji organizowania Ludowych Zespołów Sportowych.

„Wykonaniem tych zobowiązań przyczynimy się do uczczenia 70-lecia urodzin Józefa Stalina, do czego wzywamy wszystkie kluby sportowe w Polsce" — czytamy w zakończeniu uchwały.

Uchwała sosnowieckiej Stali jest świadectwem ideowych przemian dokonanych w sporcie polskim. Nie będzie to napewno głos odosobniony. Nie należy wątpić, że apel sportowców Stali zostanie podjęty przez wszystkie organizacje sportowe w całej Polsce.

Biegi na przełaj

Na boisku Spójni Marymontu odbędzie się w niedzielę 27 bm. o godz. 11-ej pierwsza seria biegów na przełaj dla kół sportowych, organizowanych przez Radę Kultury Fizycznej i Sportu Warszawskiej Rady Zw. Zaw.

Dalsze dwie serie biegów zorganizowane zostaną jeszcze w bież. roku 8 i 18 grudnia, pozostałe trzy serie w roku 1950.

Obrady lekarzy sportowych w Warszawie

W lokalu Ogniska odbędzie się 28 bm. o godz 18-ej posiedzenie naukowe Koła Warszawskiego Stowarzyszenia Lekarzy Sportowych, na którym wygłoszone zostaną następujące referaty:

1. Dr Miller: Zadania SLS w związku z uchwałą BP KC PZPR w sprawie kultury fizycznej i sportu, 2. dr Sidorowicz: Objawy abstynencji sportowej, 3. dr Grączewski: Rola diatermii w leczeniu urazów sportowych, 4. dr Łukasik: Wyniki badań zawodników biorących udział w Pucharze Tatr.

Sportowcy wiejscy w przededniu Kongresu Zjednoczeniowego

Członkowie SP, ZMP i LZS w Żurawicy uchwalili w przeddzień Kongresu Zjednoczeniowego Stronnictw Ludowych rezolucję stwierdzającą, iż sportowcy wiejscy w Żurawicy, jako przyszli członkowie Zjednoczonego Stronnictwa Ludowego witają z radością Kongres Zjednoczeniowy SL i PSL i pragną uczcić go przez pracę nad pogłębieniem uświadomienia politycznego oraz prace i inwestycje, mające na celu umasowienie sportu.

Nowe rekordy ZSRR w lekkoatletyce

Radziecki Komitet do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu przy Radzie Ministrów ZSRR zatwierdził nowe rekordy lekkoatletyczne Związku Radzieckiego, ustanowione w październiku br. na wielkich zawodach w Tbilisi.

Zatwierdzono 2 rekordy seniorów 4x1500 m — reprezentacja ZSRR — 16:00 min. i trójskok — Szczerbakow (Moskwa) — 15,43 m, oraz 3 rekordy juniorek: w grupie dziewcząt — skok w dal Hnykina (Tbilisi) — 5,82 m, 100 m Bogdanowa (Leningrad) — 12,2 i dysk — Zybina (Leningrad) — 41,12 m.

Spójnia Marymont przewodzi koszykarkom stolicy

Ostatni mecz pierwszej rundy rozgrywek o mistrzostwo Warszawy w koszykówce kobiecej, między Spójnią Marymontem a Kolejarzem Polonią zakończył się po ciekawym przebiegu, pewnym zwycięstwem koszykarek Spójni 33:19 (18:7).

Mecz ten był decydujący o zajęciu pierwszego miejsca w pierwszej rundzie rozgrywek.

XVII Championat szachowy ZSRR

Ukończony przed kilku dniami w Moskwie doroczny XVII Championat ZSRR, po niezwykle zaciętej, pełnej niespodzianek i b. emocjonującej walce przyniósł ostateczne zwycięstwo dwu słynnym arcymistrzom Bronsztajnowi i Smysłowowi. Osiągnęli oni po 13 pkt. (z 19 możliwych). Bronsztajn przegrał tylko jedną partię (ze Smysłowem) i wspaniałym finiszem (7 punktów z ostatnich 8 partii) zdołał odrobić utracony teren i minąwszy wszystkich rywali po raz trzeci w trzech kolejnych olbrzymich turniejach: Saltsjöbaden 1948. XVI championat ZSRR 1948 (wraz z Kotowem) i XVII championat ZSRR — widzimy go na pierwszym miejscu. Smysłow, objąwszy od startu prowadzenie, nie załamał się pod dwoma porażkami (z Lewenfiszem i Furmanem) w środkowym stadium turnieju i podobnie jak Bronsztajn b. pięknie finiszując zajął miejsce, na którym należało się spodziewać obecnego wicemistrza świata. Wyniki Bronsztajna i Smysłowa w ciągu dwu ostatnich lat pozwalają zaliczyć ich do czołowej grupy kilku arcymistrzów najwyższej ekstraklasy światowej, i naszym zdaniem „turniej kandydatów" w Budapeszcie (kwiecień — maj r. p.) rozstrzygnie tylko kwestię, który z nich walczyć będzie z Botwinnikiem w meczu o mistrzostwo świata.

Dwa następne miejsca, raczej niespodziewanie, ale najzupełniej zasłużenie zajęli przedstawiciele młodej generacji, mistrzowie Heller i Tajmanow, którzy osiągnęli po 12½ punkta, o ½ pkt. tylko ustępując zwycięzcom. Dwudziestoletni Heller był prawdziwą rewelacją: po dwu porażkach w dwu pierwszych rundach, grając ostro, kombinacyjnie i ambitnie w 16 następnych rundach wygrał 10 partii (rekord turnieju!) i 5 zremisował, wysuwając się na pierwsze miejsce. Niespodziewana porażka w ostatniej rundzie odrzuciła go nieco dalej. Tajmanow zawdzięcza swój wielki sukces spokojnej, ostrożnej grze: przegrał zaledwie jedną partię (z Furmanem). Nie ulega wątpliwości, że w osobach Hellera i Tajmanowa już w niedalekiej przyszłości Związek Radziecki mieć będzie dwu nowych arcymistrzów.

Trzy następne miejsca zajęli arcymistrzowie Kotow i Bolesławski wraz z mistrzem Furmanem, osiągając po 11½ pkt. Dwaj pierwsi grali na zwykłym poziomie, choć nieoczekiwane porażki w ostatniej rundzie zepsuły im nieco wynik. Koto, jak zwykle grał ostro, 8 partii wygrał, 4 przegrał. Bolesławski mniej ryzykował, przegrał zaledwie 2 razy, ale zrobił dość dużo remis. Bardzo bojowy Furman wygrał 9 partii, ponosząc 5 porażek i zajął miejsce potwierdzające jego wysoką klasę (III w poprzednim championacie!). Jednego z pretendentów do tytułu mistrza świata, b. championa ZSRR Keresa z 11 pkt. widzimy aż na VIII miejscu, które naszym zdaniem nie odpowiada jednak sile jego gry. Po doskonałym starcie nastąpiło jednak kilka porażek (m. in. z ostatnim w tabeli Liublińskim) i dość anemiczny finisz. Aronin i Chołmow, osiągając po 10 punktów, podzielili IX i X miejsce, które niewątpliwie dla tych młodych zawodników jest dużym sukcesem. Idący przez 13 rund bez porażki arcymistrz Flohr załamał się kompletnie na finiszu, przegrywając kilka partii z rzędu i grzebiąc nadzieje na b. wysokie miejsce. Zdobywając 9 p. Flohr nie zdołał przekroczyć 50 proc. i zajął jedno z najgorszych miejsc w swej dotychczasowej karierze. Miłą niespodziankę sprawił Sokolski, osiągając 8½ pkt. Trzy dalsze miejsca zajęli arcymistrz Lilienthal, Kopiłow i Mikenas. Pierwszy zawiódł wyraźnie, dwaj pozostali walczyli b. twardo i ambitnie, mając kilka swych „wielkich dni". Najmłodszy uczestnik Petrosjan, po kilku porażkach w pierwszych rundach zdołał jednak przekroczyć obowiązkowe 33 proc. Arcymistrz Ragozin, zajmując z 6½ punktami 17-te miejsce, był wyraźnie nie w formie, to samo można powiedzieć o arcymistrzu Lewenfiszu, który wraz z Goldbergiem Liublińskim, osiągnąwszy 6 punktów — dzielił trzy ostatnie miejsca. Ostatnim czterem zawodnikom, a zwłaszcza Lewenfiszowi — podeszły wiek nie pozwala już osiągać wyników z lat świetności i muszą oni krok za krokiem ustępować miejsca młodym.

Poziom turnieju, jak zwykle, był niezwykle wysoki, rozegrano szereg b. wartościowych partii, poczyniono wiele ważnych odkryć teoretycznych. Ilość tzw. „arcymistrzowskich remisów" po kilkunastu posunięciach — była tym razem znikoma. Obok meczu Moskwa — Budapeszt XVII, Championat był niewątpliwie najciekawszą tegoroczną imprezą.

Na zakończenie trochę statystyki. Najwięcej partii wygrali: Heller 10, Furman i Smysłow po 9, Bronsztajn i Kotow po 8, Keres i Tajmanow po 7. Najwięcej przegrali: Lewenfisz (!) 10, Liubliński i Goldberg po 9. Najwięcej zremisowali: Aronin i Flohr po 12, Bolesławski, Sokolski i Tajmanow po 11, Bronsztajn, Chołmow i Lilienthal po 10. Najmniej przegrali: Bronsztajn i Tajmanow po 1, Smysłow i Bolesławski po 2, Aronin — 3 partie. Ilość partii remisowych — 84 (44.4 proc.) — wyjątkowo niska.

(GIES)

Rozmowy z Czytelnikami

P. Zdzisław Gołąbek z Opatowa Kieleckiego. Zbiór fotografii ilustrujących życie dwu republik Związku Radzieckiego: Łotewskiej i Estońskiej, można nabyć w Zarządzie Głównym Towarzystwa Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, Warszawa, Al. Stalina 14. Oryginalnych zdjęć Towarzystwo nie sprzedaje, może Pan natomiast otrzymać odbitki, których cena jest różna, mniej więcej około 500 zł. (drożej lub taniej). Radzimy Panu zwrócić się w tej sprawie bezpośrednio do Towarzystwa pod wyżej wymieniony adres.

P. Genowefa Ratkiewiczowa z Pragi. Sprawą Pani zajmiemy się niezwłocznie po gruntownym zbadaniu. Prosimy więc o zgłoszenie się do Redakcji, Dział „Rozmowy z Czytelnikami" (p. 13) w dniu 28 bm. w godz. popołudniowych, w celu udzielenia nam dodatkowych informacji.

P. Edward Świerk z Cyganowic. Otrzymaliśmy od Pana list z prośbą o przysłanie podobizn szeregu dostojników Państwa. Do listu dołączył Pan ponadto spis, w którym wymienionych jest 52 osoby.

Pomijając już fakt, że spis Pański wymaga licznych sprostowań, z przykrością komunikujemy, że zdjęć przysłać nie możemy, choćby ze względu na to, że każda fotografia kosztuje 200 zł., co w sumie wyniosłoby 10.400 zł. Nie wiemy czy zaakceptował by Pan taką cenę.

Spółdzielnia Wydawn.-Ośw.

CZYTELNIK

Nowości

STEFAN ŻEROMSKI — Wiatr od morza i inne utwory
str. 376 zł 450

STEFAN ŻEROMSKI—Duma o hetmanie i inne utwory
str. 224 zł 280

STEFAN ŻEROMSKI — Opowiadania. Utwory powieściowe.
str. 332 zł 400

TEODOR TOMASZ JEŻ — Dachijszczyzna
str. 410 zł 400

ANNA KOWALSKA — Opowiadania greckie
str. 140 zł 180

JURIJ TYNIANOW — Podporucznik Kiże. Tłum. Z. Fedecki. T. Mongird
str. 82 zł 100

JÓZEF KJELLGREN — Ludzie przy moście. Tłum. A. Załuska
str. 257 zł 280

WACŁAW RZEZACZ — Zielona książka. Tłum. Z. Kowalewska
str. 139 zł 200

ALEKSY TOŁSTOJ — Złoty kluczyk czyli niezwykłe przygody pajacyka Buratino. Tłum. J. Tuwim
str. 129 zł 300

Biblioteczka Młodego Czytelnika
STEFAN ŻEROMSKI — Siłaczka. Opowiadanie. Oprac. K. Wyka
str. 30 zł 35

Biblioteczka Młodego Czytelnika
Przekłady z literatur obcych
IWAN TURGENIEW — Opowiadania
Tłum. L. Podhorski-Okołow
str. 110 zł 150

RZECZPOSPOLITA
CENNIK OGŁOSZEŃ

Drobne: 45 zł. za wyraz, poszukiwanie pracy 25 zł. za wyraz, minimum 10 słów, maximum 25. Ogłosz. wymiarowe: (za 1 mm. szer. 1 szpaltyj za tekstem do 70 mm. zł. 100; 71 — 120 mm. zł. 130; 121 — 200 mm zł. 180; 201 — 300 mm. zł. 230; ponad 300 mm. zł. 280; tekstowe do 70 mm. zł. 170; 71 — 120 mm. zł. 220; 121 — 200 mm. zł. 270; 201 — 300 mm. zł. 340; ponad 300 mm. zł. 420; nekrologi do 70 mm. zł. 85; 71 — 120 mm. zł. 100; 121 — 200 mm. zł. 150; 201 — 300 mm. zł. 240; ponad 300 mm. zł. 300. Bilanse o 100% drożej. W numerach niedzielnych i świątecznych 50% dopłaty. Za terminowy druk ogłoszeń administracja nie odpowiada. Należność za ogłoszenia należy kierować przez P.K.O. na konto Nr. I-717 — Dział Ogłoszeń.

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ:

Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" Centrala w Warszawie, Poznańska 38 parter, tel. 887-08 i 857-93. Oddziały miejskie: Marszałkowska 3/5, Daszyńskiego 14, Praga, ul. Targowa 67 (księgarnia Jeżewskiego), „Impet" Krucza 48, księgarnia „Czytelnik" ul. Puławska 49, księgarnia „Wolność" ul. Marszałkowska 95. W kraju wszystkie oddziały „Czytelnika" i Biuro Ogłoszeń.

Redaktor naczelny Henryk Korotyński

Sp. Wyd.-Ośw. „Czytelnik" Druk. Nr 2

B-93134

Rozrywki umysłowe

pod redakcją R. Miałkowskiego i Wł. Lubnaara

1. REBUS

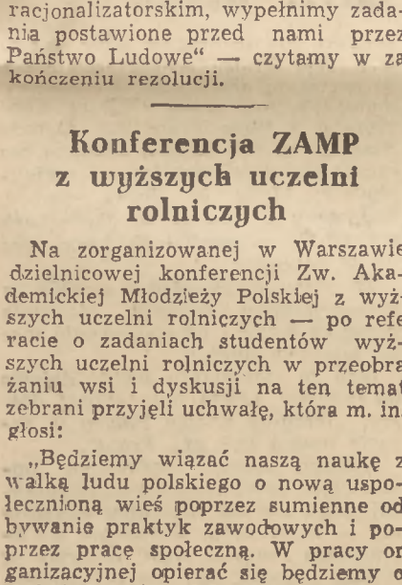

Rozwiązanie rebusu składa się z 7 słów o następujących początkowych literach: w, p, r, p, w, o, p.

(„Esse", Ziębice

2. HOMONIM

Na męczarnie naszych braci
podżegacz mruży .....,
a przecież zbrodnie Hitlera
pamiętać trzeba .. ..

Należy uzupełnić tekst w drugiej i trzeciej wierszyka — wyrazem siedmioliterowym, w czwartej linijce — tymże wyrazem rozbitym na dwa: dwu- i pięcioliterowy.

(K. Tomczak, W-wa)

3. ZAGADKI

I. Dzwiga narody z ucisku i ciemni
litera—własność wszystkich wód i ziemi
II. Lekarstwo pewnego zwierza
zawsze nam wiedzę rozszerza

(K. Tomczak, W-wa)

*

Za prawidłowe rozwiązanie wszystkich powyższych zadań przeznaczamy 3 nagrody książkowe, za rozwiązanie co najmniej jednego — 3 nagrody pocieszenia. Rozwiązania prosimy nadsyłać w terminie dziesięciodniowym pod adresem naszego pisma z dopiskiem na kopertach „Rozrywki Umysłowe".

ROZWIĄZANIA ZADAŃ I NAGRODY

Rozwiązanie rebusu z nr 278 (1644) z dn. 9.10. rb.

Stawiamy nowe ludowe szkoły (stawiamy—Nowe—L—udo—wesz—koły). Nagrody wylosowali: 1. Rutkowska Maria, Poznań, Warszawska 37 m. 6; 2. Lewiński Zdzisław, Kielce, Zagnańska 50; 3. Zen Tadeusz, Chełm Lub., Czackiego 6 m. 3; 4. Mgr. Krauzowicz K., Warszawa, Min. P. i T.; 5. Kulczycki Marian, Dorohusk, pow. Chełm Lub.

Rozwiązanie zadań z nr 282 (1658) z dn. 23.10. rb.

1. LOGOGRYF: Pięciolecie istnienia „Czytelnika". Wyrazy pomocnicze: 1. Opera—armia. 2. Plach—Homer. 3. Pętla—awans. 4. Ocean—nadir. 5. Bilet—tumak. 6. Honor—rzecz. 7. Klucz—zorza. 8. Seraj—Judym. 9. Ochra—Agata. 10. Miecz—zamek. 11. Lenno—Opole. 12. Limba—amant. 13. Ostęp—polip. 14. Start—tonka. 15. Enzym—majak.

2. HOMONIM: „Czytelnik" — czytelnik.

NAGRODY WYLOSOWIALI: 1. Zaborowski Czesław, Chełmża, Strzelecka 5 (Pomorze); 2. Żak Romuald, Warszawa — Praga, Kowieńska 27 m. 33; 3. Sawicki Ambroży, Warszawa, Lwowska 15 m. 4; 4. Dzierżyński Józef, Łódź Żeromskiego tyzantów 19.

Nagrody wysłaliśmy i prosimy o potwierdzenie ich odbioru.

Zakłady Chemiczne w Oświęcimiu
poszukują

1 INŻYNIERA ELEKTRYKA RUCHOWEGO,
3 TECHNIKÓW ELEKTRYKÓW RUCHOWYCH,
3 MISTRZÓW ELEKTRYKÓW ZMIANOWYCH,
oraz WYKWALIFIKOWANYCH KSIĘGOWYCH BILANSISTÓW i BUDŻETOWCÓW.

Wynagrodzenie według umowy zbiorowej. Zgłoszenia wraz z odpisami dokumentów przyjmuje Dział Personalny Zakładów Chemicznych w Oświęcimiu.
Kr 1743-0

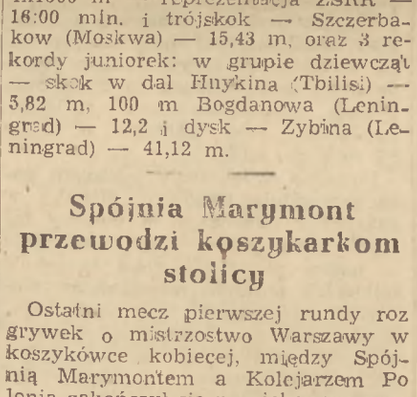

Wszystkie placówki „Czytelnika" w całym kraju oraz „Centrala" „Czytelnik" Warszawa (Prenumeratą Zagraniczna), Wiejska 12 konto PKO I—8501 — przyjmuje prenumeratę dzienników i czasopism radzieckich.
Kr 1697-0

WNR 2 ALBUMOWEGO CZASOPISMA
ŚWIAT MODY
Do nabycia w kioskach gazetowych i księgarniach

Diderot
- wielki prekursor realizmu
znakomity essay JANA KOTTA o najwybitniejszym pisarzu francuskiego Oświecenia w październikowym (10) zeszycie mies.
„TWÓRCZOŚĆ"
Cena 120 zł. Wszędzie do nabycia

Zelektryfikowanie linii Warszawa—Żyrardów w połowie stycznia 1950

W połowie stycznia 1950 roku nastąpi oddanie do ruchu podmiejskiego zelektryfikowanej linii kolejowej, łączącej Warszawę z Żyrardowem.

Wprowadzenie pociągów elektrycznych na linii Warszawa — Żyrardów, skróci czas przejazdu na tej trasie do 47 minut, zamiast dotychczas 72 minut. Przewiduje się również wprowadzenie bezpośredniego połączenia Żyrardów — Otwock i Żyrardów — Mińsk Mazowiecki.

Roboty na tej linii rozpoczęto w lutym b. r. Dotychczas zawieszono sieć trakcyjną na odcinku między Żyrardowem a Włochami. Obecnie ustawia się słupy na ostatnim odcinku między Warszawą a Włochami.

Prace przy budowie sieci prowadzone są ze specjalnego pociągu technicznego i odbywają się przeważnie w nocy, by nie przeszkadzać w normalnym ruchu pociągów.

Mimo tych trudności, robotnicy zatrudnieni przy budowie, stale zwiększają wydajność. Przy budowie sieci trakcyjnej wyróżnia się brygada Skowrońskiego, która wyrabia przeciętnie ponad 200 proc. normy.

Indywidualnie na czoło załogi wybijają się stałym przekraczaniem norm: Witold Malinowski — malarz, który wyrabia przeciętnie 150 proc. normy oraz Bronisław Próchenko — ślusarz (150 proc.).

Oto przykład uczciwości

MZK otrzymały list od Państwowego Liceum im. M. Konopnickiej we Włocławku.

Uczennice liceum były 9 września z wycieczką szkolną na trasie W—Z. Jadąc przepełnionym tramwajem, 7 dziewcząt nie zdołało zapłacić stojące mu w oddaleniu konduktorowi.

Dyrekcja liceum i uczennice przesyłają MZK sumę 105 zł. za nieopłacone przejazdy.

Niestety, rzadkie są wypadki takiej uczciwości. Licealistkom z Włocławka należy się pochwała!

Po gorącej dyskusji nad działalnością miejskich zakładów i przedsiębiorstw

plenum SRN uchwaliło budżet administracyjny na r. 1950

NA ostatnim posiedzeniu plenarnym Stołecznej Rady Narodowej omawiano i uchwalono budżet administracyjny przedsiębiorstw i zakładów miejskich na rok 1950. Preliminarz wynosi ok. 14 miliardów zł. przy czym dochody przedsiębiorstw przewyższają wydatki więcej niż o 200 mln. zł.

Plany finansowo-gospodarcze przedsiębiorstw miejskich na 1950 r. zostały opracowane według wskazań Rady Państwa.

Plenum DRN Warszawa—Północ

Ostatnie plenarne posiedzenie DRN Warszawa — Północ poświęcone było omówieniu zagadnień oświaty i kultury.

Na wstępie obrad radny Stankiewicz zgłosił w imieniu dzielnicy Warszawa — Północ rezolucję, wyrażającą radość 56 tys. mieszkańców Żoliborza, Marymontu i Bielan z faktu mianowania Konstantego Rokossowskiego Ministrem Obrony Narodowej i Marszałkiem Polski.

Przewodniczący dzielnicowej komisji oświatowej omówił zagadnienia szkolnictwa i walki z analfabetyzmem Na terenie dzielnicy czynnych jest 12 szkół podstawowych, 7 szkół średnich ogólnokształcących, 7 szkół zawodowych wieczorowych oraz 5 szkół dokształcających dla dorosłych. Ogółem na terenie dzielnicy objęto nauczaniem 9.717 młodzieży.

Ludność Żoliborza, Marymontu i Bielan korzysta z 11 bibliotek i wypożyczalni, posiadających łącznie około 30 tys. tomów.

Intensywnie prowadzona akcja walki z analfabetyzmem dała już dość znaczne wyniki. Do dnia 1 września br. zorganizowano na terenie dzielnicy 16 kursów nauki czytania. 7 z nich zostało już zakończonych.

W dyskusji po referatach zebrani wystąpili z wnioskiem założenia przedszkola i ogrodu dziecięcego na Powązkach i Marymoncie, ukończenia remontu zabudowań dzielnicowych ogrodów jordanowskich oraz rozpoczęcia budowy 2 nowych szkół na Bielanach i Żoliborzu.

Budżet Miejskich Zakładów Komunikacyjnych wynosi ok. 6 miliardów zł. Ilość wozów tramwajowych w przyszłym roku zostanie zwiększona z 387 na 434. Powiększy się także ilość autobusów o 38 wozów. W związku z tym przewiduje się zwiększenie ilości przebytych przez miejskie środki komunikacji kilometrów o ponad 8 mln.

Dyrekcja MZK zwróci większą niż dotychczas uwagę na wybudowanie niezbędnego już zaplecza w postaci warsztatów naprawczych i zajezdni, co przyczyni się do polepszenia stanu tramwajów i autobusów.

NIEDOCIĄGNIĘCIA MZK

Radny Rosiecki, referujący z ramienia komisji budżetowo-finansowej i przedsiębiorstw preliminarz stwierdził, że wiele braków w komunikacji miejskiej jest spowodowanych niedociągnięciami w pracy MZK. Przedsiębiorstwo to nie powinno, zdaniem referenta, rozwiązywać problemu komunikacyjnego z punktu widzenia dochodowości taryfy, lecz mając na względzie przede wszystkim potrzeby ludności.

MZK dokonało wielu osiągnięć. Połączono bezpośrednimi liniami tramwajowymi i autobusowymi peryferie ze śródmieściem. Należy jednak w dalszym ciągu usprawniać połączenia komunikacyjne, aby tak jeszcze częste wypadki trzykrotnego przesiadania w czasie jazdy z miejsca zamieszkania do miejsca pracy przestały trapić mieszkańców.

Mówca zwrócił uwagę na nieregularną częstotliwość kursowania tramwajów. Wypadki jazdy „stadami" są obecnie b. częste.

WIĘCEJ WODY, KOKSU I GAZU

Poważnie zwiększono budżet Wodociągów i Kanalizacji. Jest to konieczne wobec dodatkowych zadań jakie przedsiębiorstwo to otrzyma w 1950 roku. Przewiduje się bowiem utworzenie w ramach Wodociągów i Kanalizacji Zakładu Instalacyjno-Sanitarnego.

Zadaniem zakładu będzie wykonywanie robót instalacyjnych i centralnego ogrzewania w domach miejskich. Powiększy to w znacznym stopniu własne dochody.

Wzrost sieci wodociągowej o 23 km oraz kanalizacyjnej o 10 km pozwoli na zwiększenie ilości domów posiadających wodę bieżącą (o 600), oraz posesji skanalizowanych (o 570). Produkcja wody wzrośnie o blisko 2,5 mln. m. sześc.

Poważne zwiększenie produkcji gazu przewiduje Gazownia Miejska w związku z zakończeniem budowy fabryki gazu „Głowervest". Produkcja ta ma w przyszłym roku zaspokoić całkowicie potrzeby mieszkańców stolicy. Niskie ciśnienie gazu zdarzające się obecnie w wielu dzielnicach, w r. 1950 może mieć miejsce tylko gdzieniegdzie, przy wyjątkowo dużej konsumcji.

Jednocześnie wzrośnie ilość dostarczanego przez Gazownię koksu z 58 tys. ton na 63.400 ton.

USPRAWNIENIE REMONTÓW I NAPRAWA NAWIERZCHNI ULIC

Zarząd Nieruchomości Miejskich ma pod swą administracją 75 budynków miejskich i 2000 nieruchomości t. zw. opuszczonych. W przyszłym roku ilość posesji administrowanych przez ZNM zmniejszy się. Proporcjonalnie do tego zostanie zmniejszony budżet (w 1950 r. ok. 600 mln. zł.).

Przy omawianiu preliminarza ZNM zwrócono uwagę na niedociągnięcia w pracy tego przedsiębiorstwa. Podkreślono, że ZNM z niedostateczną troskliwością zajmował się posesjami zamieszkałymi przez świat pracy. Były wypadki, że administratorzy obwodowi nie orientowali się i nie interesowali się bolączkami mieszkańców podległych im domów. Ten stosunek ZNM do mieszkańców musi się zmienić.

Zadania Miejskiego Przedsiębiorstwa Remontowo-Budowlanego uległy znacznemu powiększeniu. W przyszłym roku MPRB będzie zaspakajał potrzeby budowlano - remontowe wszystkich agend Zarządu Miasta. Do MPRB ma należeć budowa i remonty warsztatów i zajezdni MZK, budynków szkolnych i Miejskiego Instytutu Higieny, pomieszczeń gospodarczych w ogródkach jordanowskich i parkach. MPRB wykona ponadto remonty domów mieszkalnych ZNM. Remont kapitalny zostanie przeprowadzony w 30 budynkach, drobne naprawy — w 200 budynkach.

MPRD przeprowadzi w przyszłym roku naprawy nawierzchni wielu ulic warszawskich. — Specjalną uwagę zwróci się na ulice praskie m. in. na ul. Targową, gdzie remont nawierzchni oraz usunięcie jednego z dwu torowisk tramwajowych usprawni w znacznym stopniu komunikację.

W gorącej dyskusji, która się rozwinęła po zreferowaniu preliminarza radni zabierali głos w krytyce MZK i ZNM, wskazując błędy i środki zaradcze.

(ki)

NA WYRYWKI

5 tys. zł.

W Domu Dziecka w Szklarskiej Porębie zachorował jeden z chłopców, skarżył się, że go „w dołku gniecie". Miejscowy lekarz zaopiniował, że to po prostu ostry atak ślepej kiszki i trzeba chorego jak najprędzej przewieźć do szpitala, do Cieplic, gdyż prawdopodobnie konieczna jest natychmiastowa operacja, której naturalnie na miejscu, w Szklarskiej Porębie zrobić nie można.

Ano przewieźć to przewieźć — ale czym?

Najlepszy byłby mały zwinny samochodzik specjalnie przystosowany do takiego celu. Odległość niewielka coś 50 km. w obie strony, więc za dwie godziny chory może już być na sali operacyjnej.

I tu się zaczęły kłopoty!

Właściciel samochodu wprawdzie zgodził się przewieźć chorego do szpitala, ale podyktował twarde warunki — pięć tysięcy złotych na rękę i ani grosza mniej.

Napróżno tłumaczono, że to za drogo sto złotych za kilometr. Samochód jest mały i na całej trasie spali najwyżej 8 litrów benzyny i w dwie godziny obróci tam i z powrotem. Koszta paliwa i smaru wynoszą najwyżej 1000 zł. a cztery tysiące zł zysku na jednym kursie — to naprawdę żąda nie wygórowane. Przecież okoliczności są wyjątkowe, chodzi o pomoc choremu, a Dom Dziecka nie jest imprezą dochodową i musi się liczyć z każdym wydatkiem.

Właściciel był jednak twardy! Żaden argument nie trafił ani do jego serca ani do jego rozumu, po prostu na wszystkie prośby odpowiadał spokojnie:

— Nie zapłacicie pięciu tysięcy złotych — nie pojadę!

Fakt, że inni właściciele samochodów od Domu Dziecka nie brali więcej niż po 50 zł za km trasy, a więc dwa razy taniej — też nie pomógł. Jak na złość inne samochody były albo zajęte, albo zepsute.

Czas naglił — chodziło przecież o życie ludzkie i nie można było ryzykować go dla 2500 zł. Wysupłano więc z pustej kasy zakładu te 5000 zł i dopiero wówczas samochód przyjechał po chorego.

Zapytacie, cóż to za samochód i co to za właściciel, który tak umie chodzić koło własnych interesów i nie bacząc na nic tak umie wyżyłować korzystną dla siebie cenę.

Samochód to po prostu jak donosi „Słowo Polskie" nr 314 z Wrocławia — karetka pogotowia marki „Skoda", a jej właściciel to Jeleniogórski Oddział Polskiego Czerwonego Krzyża — instytucja wyższej użyteczności, nie obliczona na zysk.

KLIM

WSS będzie sprzedawać choinki

Miejskie Przedsiębiorstwo Targowiska i Hale wyznaczyło w br. 45 miejsc na placach Warszawy dla handlu choinkami i ozdobami choinkowymi.

Największym punktem sprzedaży choinek na Pradze będą place u zbiegu ulic: Białołęckiej i Ogińskiego, Pratulińskiej i Smoleńskiej, Zelenieckiej i Zamojskiego, przy ul. Karola Wójcika i Jagiellońskiej oraz na Pl. Szembeka.

Na lewym brzegu Wisły sprzedaż choinek koncentrować się będzie: przy Pl. Wilsona, u zbiegu ulic Potockiej i Gdańskiej ,na Pl. Zbawiciela, rynku Mariensztackim ,na rogu ul. Prusa i Wiejskiej, Wspólnej i Marszałkowskiej, Racławickiej i Al. Niepodległości oraz w Hali Ludowej na Koszykach.

Sprzedażą choinek zajmie się WSS. Ozdoby choinkowe będzie sprzedawać Związek Inwalidów Wojennych R.P.

Inwalidzi projektują i wykonują zabawki świąteczne dla dzieci

W Inwalidzkiej Wytwórni Zabawek przy ul. Tarczyńskiej panuje ruch i gwar. Zbliżające się święta Bożego Narodzenia wzmogły tempo pracy. Pomysłowo i estetycznie wykonane zabawki zapełnią wkrótce wystawy warszawskich sklepów.

W trzech małych pokoikach mieszczą się: stolarnia, malarnia oraz magazyny. Pracuje tu 18 inwalidów wojennych i cywilnych. Część z nich przeszła już 8 miesięczny kurs szkoleniowy. Pracują oni obecnie jako fachowcy. Pozostałych 8 inwalidów zatrudnionych jest jako siła pomocnicza. Jednocześnie pracując przechodzą oni praktyczne szkolenie.

Spółdzielnia zabawkarska czynna jest od lipca br. Do obecnej chwili wyprodukowano już ponad 2 tys. różnorodnych zabawek. Modele ich opracowywane są na miejscu.

Istnieje tendencja do zorganizowania spośród inwalidów oddzielnej grupy projektodawców. W tym celu przewidziane są specjalne kursy. Modele zabawek obmyślane są w ten sposób, by dziecko bawiąc, mogło się jednocześnie uczyć.

Tak więc wykonuje się w dużych ilościach traktory, sprzęty domowego użytku, ciekawe łamigłówki, układanki kolorowe itp. Głównym odbiorcą zabawek są Domy Dziecka oraz zakłady Matki i Dziecka, gdzie niejednokrotnie już sprawiły one dużą radość małym wychowankom.

Inwalidzi zatrudnieni w wytwórni przy czystej i przyjemnej pracy czują się dobrze. Wytwórnia rozwija się coraz lepiej, tempo pracy zwiększa się z dnia na dzień. W styczniu 1950 r. rozpoczną się prace nad rozbudową obecnej placówki.

Obok działu zabawkarskiego zostanie tu zorganizowana duża stolarnia budowlana oraz meblowa. Dzięki temu będzie można zatrudnić większą ilość inwalidów.

big.

MZK otrzymały zegary

Ekspedycje MZK otrzymały wreszcie zegary. Przyczynią się one do bardziej szczegółowego przestrzegania rozkładów jazdy.

Zegary wymontowano z wycofanych z ruchu starych autobusów fran cuskich. (s)

Notaty starej daty

Mickiewicz za... kratą

PRZY ODBUDOWIE POMNIKA MICKIEWICZA w Warszawie przystąpiono w tych dniach do gruntownej naprawy artystycznego ogrodzenia, zniszczonego przez barbarzyńskie bombardowania hitlerowskie.

Ogrodzenie to — dzieło myśli patriotycznej i mozołu twórczego robotników warszawskich (całość kuta jest z żelaza ręcznie i przedstawia arcydzieło kunsztu ślusarskiego) — stanowi jedną z najciekawszych kart historii pomnika Mickiewicza w Warczawie.

Pierwotny projekt i plan pomnika, opracowany przez Cypriana Godebskiego, przyjęty przez komitet i przedstawiony władzom carskim do aprobaty, nie przewidywał odgradzania go od chodnika, mającego otaczać cały teren. Projektowano jedynie wokoło kwietniki i ścieżki, prowadzące do stopni kamiennych w kierunku balustrady, otaczającej cokół pomnika.

— Bez „reszotki?" — zdziwił się generał-gubernator, gdy przedstawiono mu projekt.

— „Reszotka" (co oznaczało: krata) obowiązkowo musi być! — potakiwać zaczął najwyższemu zwierzchnikowi kraju oberpolicmajster warszawski, przypominając sobie, jak to w r. 1891 krata Ogrodu Botanicznego pozwoliła aresztować uczestników manifestacji w setną rocznicę Konstytucji 3 Maja, krata zaś Ogrodu Saskiego w rok później ułatwiła osaczenie pierwszej manifestacji socjalistycznej, kiedy to liczny pochód, zmieszany z tłumem na chodnikach znalazł się po zamknięciu bram ogrodu w potrzasku.

To utwierdziło władze carskie w kategorycznym żądaniu otoczenia pomnika kratą i odseparowania mas od wieszcza narodu.

Gdy to stanowisko władz dotarło do ludności, ukuto natychmiast dowcip: „Wszyscy wielcy Polacy w caracie muszą być za... kratą".

Sprawa „kraty" wzbudziła powszechne zainteresowanie. Najgoręcej zajęli się nią robotnicy warszawscy — metalowcy. W fabryce Zieleźińskiego rzucono myśl, iż kratę tę należy ozdobić, aby nie przypominała więziennej kraty. W fabryce Gostyńskiego artysta grafik Zenon Chrzanowski, który czuwał nad artystyczną stroną produkcji i wykonywał wzory dla ślusarzy, zaofiarował się wykonać projekt kraty, opartej na motywach flory polskich łąk, w „Panu Tadeuszu" tak pięknie uwiecznionej.

Komisja artystyczna komitetu pomnika, powołana do czuwania nad całością prac pomnikowych (tworzyli ją art. malarz Adam Badowski, architekci Józef Dziekoński i Wł. Marconi, muzykolog Julian Maszyński i rzeźbiarz Jan Woydyga) przyjęli z entuzjazmem myśl, rzuconą przez metalowców warszawskich.

Projekt „kraty", powstałej z misternego splecienia liści z tarczami słoneczników (przypominamy nawiasem, iż motyw słonecznika służył już twórcom pomnika Zygmunta do ozdobienia nim kolumny) był dla oka polskiego milszy, niż powszechnie używane do dekoracji tego rodzaju liście laurowe i dębowe oraz żołędzie, to też spotkał się z powszechnym uznaniem. Reszty dokonał kunszt polskiego mistrza młota.

Całość ogrodzenia uzupełniono narogach równie artystycznymi kandelabrami, dostosowanymi do zniczów, zdobiących balustradę cokołu, wykonanych wraz z innymi ozdobami z brązu przez artystów-robotników braci Łopieńskich. Cały pomnik Godebskiego oceniany dość krytycznie, zyskał na swej artystycznej wartości dzięki „kracie", tak mistrzowsko wykonanej rękami polskiego robotnika.

Tego mistrzowstwa nie zatarł czas i nie zdołał zniszczyć wróg, a dokonana naprawa zniszczeń (dotychczas odrestaurowano dwie najbardziej zniszczone spośród czterech części ogrodzenia) przynosi zaszczyt załodze robotniczej spółdzielni pracy przy ul. Targowej Nr. 44, która dokonuje naprawy.

Dzisiejszy robotnik warszawski jest godnym spadkobiercą tych sprzed pół wieku towarzyszy, co ofiarną swą pracą i swym mistrzostwem umyślili umilić Wieszczowi kratę, którą chciano go odgrodzić od ludu.

KAZ. POL.

Dziś w Stolicy

Odczyty

O godz. 11 w sali Kolumnowej Uniwersytetu Warszawskiego — zebranie ogólne Towarzystwa Naukowego Warszawskiego z wykładem prof. M. Korczewskiego n.t. „Rozwój badań nad fotosyntezą u roślin".

O godz. 16 na punkcie wypoczynkowym dla wycieczek przy ul. Jagiellońskiej — w związku z obsługą masowych wycieczek niedzielnych przybywających do Warszawy — Naczelna Rada Odbudowy Stolicy organizuje prelekcję p.t. „Osiągnięcia Odbudowy Warszawy i plan 6-cio letni Warszawy".

Koncerty

O godz. 12-ej w sali Domu Społecznego osiedla WSM na Kole przy ul. Obozowej 85, audycja słowno-muzyczna w 100-lecie śmierci Słowackiego i Chopina, połączona z wystawą, ilustrującą ich życie i twórczość.

W audycji udział biorą: M. Chrzanowska, K. Lubieńska, S. Butkiewicz, M. Milecki, Cz. Wołłejko. Utwory Fr. Chopina odegra J. Bereżyński.

Układ programu i objaśnienia do audycji Słowackiego, Stefanii Korputowej.

Wycieczki

O godz. 10.30 rano wycieczka PTK w celu zwiedzenia gmachu Sejmu. Zbiórka u zbiegu ul. Frascati i Wiejskiej.

Wystawy

MUZEUM NARODOWE. Zbiory stałe — Sztuka Średniowieczna. Malarstwo Polskie. Sztuka Zdobnicza Sztuka Starożytna otwarte codziennie w godz. 10 — 15.30; w soboty, niedziele i święta 10 — 19. W poniedziałki muzeum zamknięte.

MUZEUM W WILANOWIE otwarte codziennie oprócz poniedziałków godz. 10—16.

MUZEUM W MŁOCINACH. Wystawa „Strój Ludowy". Otwarta codziennie od godz. 10 — 16. Wstęp bezpłatny.

ARCHIWUM GŁÓWNE (Pałac Pod Blachą — Pl. Zamkowy 2) wystawa „Przeszłość Warszawy w dokumencie" otwarta codziennie w godz. 11 — 18 prócz poniedziałków i dni poświątecznych.

OGRÓD ZOOLOGICZNY jest otwarty codziennie od godz. 9 do 16.

Teatry

POLSKI godz. 19 „Festiwal Sztuk Rosyjskich".
KAMERALNY godz. 19 „Mąż i żona".
WSPÓŁCZESNY godz. 15.15 i 19.15 „Niemcy".
TEATR NOWY godz. 15.15 i 19 „Oszust oszukany".
MAŁY godz. 15 „Okno w lesie", godz. 19 „Głupi Jakub".
ROZMAITOŚCI Ogólnop. Elimin. Wiejskich Zesp. Artyst.
TEATR SYRENA godz. 16.45 i 19.15 „Pan z milionami".
LUDOWY TEATR MUZYCZNY godz. 19 „Nesterko".

Kina

ATLANTIC (Chmielna 33): „Gdzieś w Europie", godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 13.
PALLADIUM (Złota 7-9): „Życie dla nauki" godz. 19, 21, Zw. Zaw. 17 niedz. 13
POLONIA (Marszałkowska 56): „Wyspa skarbów" godz. 14, 16, 18. Zw. Zaw. 20.
STYLOWY (Marszałkowska 112): „Milczenie jest złotem" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 13.
AKTUALNOŚCI Nr. 1 (Marszałkowska 112): pocz. codziennie godz. 11, zmiana programu w każdy piątek.
SYRENA (Inżynierska 2): „Nicolas Nicleby" godz. 16.45, 21.15 Zw. Zaw. 19
TĘCZA (Suzina 4): „Dżulbars", godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19 niedz. 15.
1 MAJA (Podskarbińska 4): „Świat się śmieje" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.
KINO W—Z (Leszno 135/137): „Oddział Z-8" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.
STOLICA (Narbutta): „Wschodnie złoty" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 15.
„OCHOTA" (Grójecka 65): „Niebezpieczeństwo śmierci" godz. 17, 21. Zw. Zaw. 19, niedz. 13.

Prognoza pogody

Rano mglisto, w ciągu dnia chmurno z przejaśnieniami, nocą temperatura w pobliżu 0 st., dniem maksymalna około 8 st. Słabe wiatry z kierunków południowych.

radio

W dniu 28 bm. (poniedziałek) usłyszymy m. in. następujące audycje:

Fala 1339,3 m.

Wiadomości: 12.04, 16.00, 20.00, 23.00. Wszechnica 9.15, 21.10.

8.40 Muzyka; 8.55 Dla klas VI—IX; 9.35, 10.10 Muzyka; 10.00 P.C.K.; 11.15 „Niziny" Orzeszkowej; 11.35 J. Brahms — Sonata op. 120; 12.30 Dla wsi „Chowajmy kozy". Również i o tym należy wiedzieć. Przypomnienie gospodarskie; 12.55 „Na swojską nutę"; 13.25 Przerwa; 16.20 Kompozytor tygodnia „Leos Janacek i Bogusław Martinu"; 17.00 Felieton; 17.15 Glier kwartet Nr. 1; 17.55 Dla wychowawczyń przedszkoli; 18.00 W rytmie tanecznym ;18.20 „Dziecko ulicy" Koszykowskiego; 18.40 Pieśni Piotra Czajkowskiego ;19.00 Pogadanka; 19.15 Muzyka rozrywkowa; 20.50 Muzyka; 21.30 Koncert symfoniczny; 22.10 (w przerwie) Kronika muzyczna; 23.10 Melodie operetkowe; 24.00 Koniec audycji.

Fala 395,8 m.

Wiadomości: 5.15, 6.00, 6.45, 16.00, 20.00, 23.00. Wszechnica 8.15, 18.40.

5.20 Koncert dla świata pracy; 6.05 Gimnastyka; 6.15 Muzyka ludowa; 7.10 Muzyka; 8.00 Muzyka; 8.35 Przerwa; 13.30 Muzyka rozrywkowa; 14.00 Aud. Związku Naucz. Polskiego; 14.15 Utwory Rubinsteina; 14.55 Koncert solistów; 15.30 Dla świetlic dziecięcych; 15.50, 16.30 Muzyka; 17.00 Koncert pod dyr. Aleks. Tarskiego; 17.45 Dla świetlic młodzieżowych; 18.00 „Z kraju i ze świata"; 18.15 Muzyka ludowa; 19.00 Dla wsi; 19.15 — 21.35 opera „Janek" Żeleńskiego; 21.35 Montaż; 22.00 Muzyka; 22.15 Koncert pod dyr. St. Gajdeczki; 23.15 Koncert muzyki rosyjskiej.

Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.

MIASTO 32 MOSTÓW

Od specjalnego wysłannika „Rzeczypospolitej"

Kalisz, w listopadzie

Kalisz leży nad rzeką Prosną. Tak uczono mnie jeszcze w szkole. Okazało się, iż muszę sprostować tę informację, jaką zapamiętałem z lekcji geografii.

Z dworca kolejowego w Kaliszu do miasta wiedzie szosa długości trzech prawie kilometrów. Najpierw nosi nazwę ulicy Dworcowej, potem — Górnośląskiej, na koniec — Żymierskiego. Zaraz za murem cmentarza, za białym, stylowym budyneczkiem — dawną siedzibą komory celnej — ulica przebiega mostem ponad leniwie płynącą rzeczką.

— To pewnie Prosna — myśli nieświadomy rzeczy przybysz.

Pół kilometra dalej — nowy most, nad podobną wodą.

— To pewnie jakieś odgałęzienie Prosny — wnioskuje przyjezdny.

Za Placem Kilińskiego — trzeci most. Najbardziej współczesny, o żelazno-betonowej konstrukcji, zbudowany w ubiegłym roku i nazwany mostem Warszawskim. Godnie odpowiada swej nazwie. Jest bowiem, jak gdyby miniaturą stołecznego mostu Śląskiego. Ma takie same balustrady, podobną jezdnię, a nawet coś w rodzaju niziutkiego wiaduktu. Pod mostem bulgocze zielonkawa woda.

— Co to „znowu" za rzeka? — pyta woźnicy.

Z wysokości dorożkarskiego „kozła" pada flegmatyczna odpowiedź:

— A, to Bernardynka.

— Bernardynka? — zastanawiam się głośno. Zawsze mi mówiono, że Kalisz leży nad Prosną.

— A ten pierwszy most, przez który przejeżdżaliśmy, to nad Prosną?...

— To był Kanał Rypinkowski.

— A gdzie Prosna?

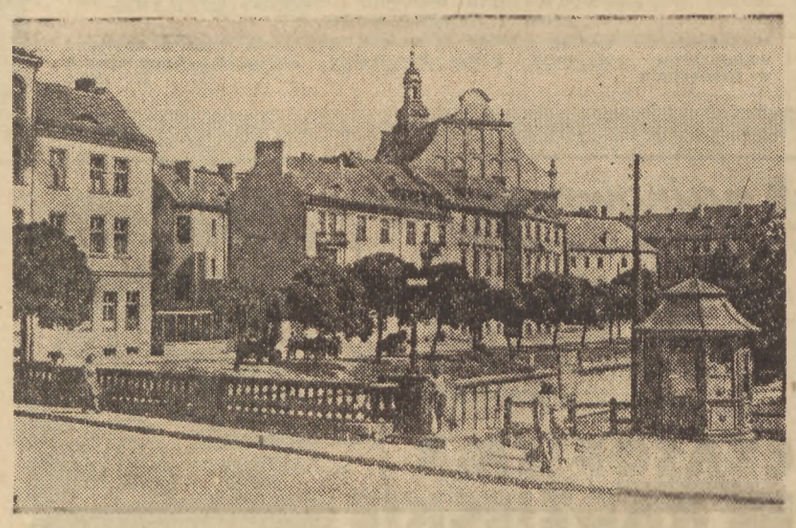

Na skrzyżowaniu ul. Kazimierzowskiej i Żymierskiego stary most łączy dwa brzegi jednej z odnóg Prosny. (fot. wł.)

— To wszystko jest Prosna, tylko, że się inaczej nazywa...

Nie wiele z tego zrozumiałem. Dopiero rzut oka na plan Kalisza rozproszył sporo wątpliwości. Kalisz bynajmniej nie leży nad jakąś jedną rzeką. Pocięty jest (podobnie, jak Wrocław) całą siecią kanałów, fantastycznie powyginanych odnóg Prosny i jeszcze bardziej pogmatwanych odnóg rzeczki Świędrni.

Ta Świędrnia wpada do Prosny trzema odnogami, tak bardzo oddalonymi od siebie, iż można je uznać za oddzielne rzeki. Na oddzielną rzekę wygląda i Bernardynka — w istocie rzeczy odnoga Prosny. Podobnie ma się rzecz i z kanałem Rypinowskim. Kiedyś, kiedyś (może 1800 może 2000 lat temu) Prosna płynęła jednym tylko korytem, ale o imponującej szerokości 2 kilometrów, a stary gród „Calisia" wznosił się na okolicznych wzgórzach. Dziś miasto rozbudowało się w nizinie, w dawnym korycie przedhistorycznej Prosny i w konsekwencji swego nizinnego położenia i nadmiaru okolicznych wód cierpi na wilgoć. Klimat nie jest zdrowy. Woda filtrów — mimo, iż czerpana z artezyjskich studzien — posiada posmak wody bagiennej. Wilgoć atakuje mury domów, przyczyniając się do szybszego ich samoniszczenia.

Kalisz posiada aż 32 mosty. Ten fakt jest również wynikiem zupełnie fantastycznego rozwidlania się głównego koryta Prosny. I wydaje się, że Kaliszowi tylko na dobre wyszłoby uregulowanie jednego koryta rzeki i zlikwidowanie zbędnych odnóg i zamulonych kanałów.

Z 32 mostów — najnowocześniejszy — to most Warszawski. Drugi— równie solidny, chociaż nie tak nowoczesny — to most na skrzyżowaniu ul. Kazimierzowskiej i ul. Żymierskiego. Trzeci — żelazny — znajduje się nad Kanałem Rypinkowskim. Pozostałe mosty są drewniane, lub drewniano-murowane, w ilości takiej, jakiej nie posiada żadne inne miasto w Polsce.

Charakterystyczną cechą kaliskich „rzek" są sztuczne spiętrzenia wód. Dzięki tym spiętrzeniom Prosna — w granicach parku miejskiego — wygląda jak poważna, „solidna" rzeka o ponad trzech metrach głębokości. Te spiętrzenia stały się fundamentem rozwoju sportów wodnych, przede wszystkim sportu wioślarskiego, o czym z pewną, źle ukrywaną dumą wspomniał wiceprezydent miasta. Powód do dumy — napewno jest. Kalisz już dwukrotnie pobił ekipy wioślarskie Bydgoszczy — miasta najbardziej „wioślarskiego" i ma słuszne pretensje do reprezentowania Polski na regatach międzynarodowych.

Ta ambicja nie jest jedyną, życiową ambicją Kalisza. Posiada ich znacznie więcej. Wiążą się one z wielkimi planami tego starego miasta i warte są specjalnej uwagi.

WIESŁAW WERNIC